Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron i „Przegląd Sportowy"

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, SRODA 24 CZERWCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 171

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Rząd Painlevego chwieje się.

Socjaliści definitywnie odmówili mu poparcia.

Premjer francuski broni w izbie swej polityki marokańskiej.

Odgłos policzka i ogólna bójka na pięści zakończyła burzliwe obrady izby.

Paryż, 23 czerwca.

Stronnictwa socjalistyczne głosowały dzisiaj nad rezolucjami, dotyczącemi stosunku socjalistów do rządu.

Najwięcej, gdyż 60 głosów, otrzymała rezolucja posła Morella. głosząca zasadę natychmiastowego zerwania z polityką popierania gabinetu Painlevego. Rezolucja Renaudela, doradzająca waurnkowe zerwanie otrzymała 47 głosów. Wniosek posła Auriol'i. o zachowanie dotychczasowej taktyki popierania rządu uzyskał tylko 12 głosów.

W dalszym ciągu przemówienia swego na popołudniowem posiedzeniu izby Painleve oświadczył, że bez względu na to, co mówią, Francja właśnie przyniosła cywilizację do Marokka.

Painleve odczytuje następnie odezwę Abd-el-Krima, w której przywódca ryfenów zapewnia, że jest obficie zaopatrzony w materjały wojenne i amunicję na wszystkie potrzeby wojny świętej.

Premjer przypomina dalej słowa Zinowjewa, że wojna święta w Marokku stworzy dla Francji poważne trudności i sprzyjać będzie działalności sowietów

Dalej premjer mówi o działaniach Doriota, o odezwie komunistów do Abd el-Krima i o propagandzie komunistycznej wewnątrz kraju, podkreślając, że dziennik „L'Humanite" ogłosił wiadomości wojskowe, które z Barcelony mogły z łatwością dojść nazajutrz do Abd-el-Krima. Zbrodnicza propaganda komunistów pośród marynarzy i robotników portowych powoduje opóźnienie transportów z oddziałami wojskowymi i amunicją, oraz łącznie z szeregiem wydawanych po arabsku odezw i proklamacji przyczynia się do zachęcenia Abd el-Krima do dalszego prowadzenia wojny.

Rząd francuski — mówił Painleve— spełnił swój obowiązek i spełni go do końca.

Zwracając się do socjalistów, Painleve oświadcza, że przedstawiciele klasy robotniczej, nie mają prawa odsuwać się od rządu w tych okolicznościach. — Chodzi o uzyskanie uchwały całego narodu. Sprawa jest wielka i warto dla niej bić się i umrzeć. Dlatego też Francja mając przed sobą posłannictwo cywilizacyjne, musi pozostać jednomyślną. — C nię więc ostateczne wezwanie do wszystkich bez różnicy i uważam, że w sprawie narodowej, gdy chodzi o cywilizacje zachodnią, a w szczególności o cywilizację francuską, nie macie prawa odłączyć się od narodu. (Oklaski na prawicy, w centrum, na lewicy i częściowo na skrajnej lewicy).

Po przemówieniu Painlevego izba, zgodnie z wnioskiem rządowym, postanowia rozpocząć natychmiastową dyskusję nad interpelacjami.

Deputowany, komunista Doriot wychwala w swem przemówieniu cywilizację rosyjską, w przeciwstawieniu do kapitalistycznej cywilizacji zachodniej.

Deputowany pułk. Picot rzuca się po tych słowach na trybunę i zadaje deputowanemu Doriot szereg uderzeń. Następuje bójka, przerwana przez interwencję kilku deputowanych, Herriot zawiesza posiedzenie.

Painlevé o Maroku.

Francja musi pokazać, iż nie obawia się walki.

Paryż, 23 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna

Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu izby Painleve złożył oświadczenie w sprawie Marokka.

Premjer oświadczył na wstępie, że rząd objąwszy władzę, zastał sytuację, w której granicę francuską na północ od rzeki Ouergi przenikali ryfeni, zmierzając w kierunku Fezu. Obecnie trzymamy linję rzeki Ouergi, którą przekroczymy jedynie w dwuch głównych punktach, gdzie utworzymy dwa potężne bastjony dla obrony linji francuskiej. Gdybyśmy okazali słabość, to nietylko bylibyśmy dalecy od uzyskania pokoju, ale zaryzykowalibyśmy zachęcenie napastnika. Ewakuacja byłaby równoznaczną z ewakuacją całej Afryki północnej i z masakrą wszystkich francuzów. Nie utrzymywaliśmy oficjalnych stosunków z Abd-el-Krimem, ale jednakże byliśmy zawsze powiadamiani o jego zamiarach. Nasi emisarjusze dali mu do poznania, że chcemy żyć jedynie w dobrem porozumieniu z ryfenami. Nic proponowaliśmy nigdy nic takiego, coby mogło w czemkolwiek naruszać prawa Hiszpanji.

Painleve podkreślił, że rząd pragnie, aby niebawem francuskie warunki pokojowe mogły być w porozumieniu z Hiszpanią ogłoszone. Jedyną rzeczą, której nie należy czynić, jest zwoływanie wśród ryfenów wrażenia, że Francja chce pokoju, gdyż obawia się walki.

Co mówi Abdel-Krim.

Chce zawrzeć pokój z Francją i Hiszpanją.

Paryż, 23 czerwca.

„Chicago Tribune" ogłasza wywiad swego korespondenta z przywódcą riffenów, Abd-el-Krimem.

W wywiadzie tym Abd-el-Krim oświadczył, że gotów jest do zawarcia pokoju z Francją i uznania granic, wyznaczonych traktatem w Algericas, pod warunkiem jednak uznania przez Francję niezależności państwa Riff-Kabylów Gdyby Hiszpanja zdecydowała się na tych samych warunkach zawrzeć pokój Abd-el-Krim gotów jest zrzec się Ceuty i Malili.

Abd-el-Krim w dalszym ciągu wywiadu zapewnił, że doniesienia dzienników francuskich, jakoby miał on zamiar zdobyć Fez i ogłosić się sułtanem, a nawet kalifem, są bez sensu, zaś twierdzenie, jakoby on pierwszy zaatakował francuzów — jest bezpodstawne. Konflikt — jak stwierdził Abd-el-Krim — wynikł na tle usuwania riffenów z terytorjum francuskiego, prześladowania ich i zamykania w więzieniach.

Abd-el-Krim proponuje Francji zawarcie pokoju i ustalenie granic; jeżeli Francja nie zechce pójść po tej linji, przywódcy powstańców marokańskich nie pozostaje nic innego, jak walczyć do ostatka.

Abd-el-Krim stanowczo zaprzecza pogłoskom, jakoby on działał pod wpływem rządu niemieckiego, a armja jego zasilana była przez niemców w broń, amunicję i materjały wojenne.

Caillaux ratuje franka.

Francja pożycza 22 miljony funtów od Anglji.

Paryż, 23 czerwca.

Caillaux przedstawił dziś radzie ministrów swój nowy plan finansowy, który polega m. in. na przedłużeniu umowy państwa z bankiem francuskim. Minister odbył już w tej sprawie konferencję z gubernatorem banku.

Równocześnie rozpoczął Caillaux rokowania z grupą finansistów angielskich w sprawie zaciągnięcia przez Francję pożyczki w kwocie 22 miljonów funtów szterlingów. Pożyczka ta zaciągnięta być ma dla podtrzymania kursu franka.

Floty francuska i hiszpańska

blokują wybrzeże marokańskie.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 23 czerwca.

Z Madrytu donoszą, że w dniu 22 b. m. podpisana została umowa między Francją a Hiszpanją, dotycząca kwestji blokady wybrzeży marokańskich.

W myśl tej umowy połączone floty obu państw w jaknajbardziej licznym składzie obsadzą porty marokańskie i ustanowią ustawiczną kontrolę wybrzeża. Każdy okręt, przybywający do portu marokańskiego, poddany zostanie gruntownej rewizji, aby uniemożliwić dostawę zzewnątrz materjału wojennego, broni i amunicji.

Manifestacje antypolskie w Gdańsku.

Biorą w nich udział sfery oficjalne wolnego miasta.

Gdańsk, 23 czerwca.

„Gazeta Gdańska" pisze: jak już zaznaczyliśmy, bawi w Gdańsku od kilku dni niemiecki statek szkolny „Grossherzogin Elizabeth", którego załoga jest specjalnie gorąco podejmowana przez senat i miasto. Wczoraj wieczorem załoga tego statku, odbywając przejażdżkę samochodami ciężarowymi przez miasto, śpiewała „Deutschland, Deutschland über alles".

W uzupełnieniu sprawozdania o niedzielnej manifestacji nacjonalistycznej, dodać należy, że w manifestacji tej, skierowanej głównie przeciwko Polsce, brał także udział oficjalny przedstawiciel senatu. wiceprezydent senatu dr. Ziehm. Po nabożeństwie polowem, w czasie którego przygrywała orkiestra Schupo, wygłoszono do zebranych szereg przemówień, w których podkreślano niemiecki charakter Gdańska.

Europejczycy uciekają z Chin.

Położenie w Hong-Kongu znów się polepszyło.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 23 czerwca.

Położenie w Hong-Kongu pogorszyło się znowu do tego stopnia, że władze angielskie obostrzyły w mieście stan wojenny. Dzielnice europejskie otoczone są wojskiem. Listy i depesze podlegają ścisłej cenzurze. Ruch w obrębie miasta kontrolowany jest przez władze. Wywóz złota i srebra został surowo wzbroniony.

Ludność europejska, wobec wzrastającego wśród chińczyków wzburzenia, tłumnie opuszcza miasto. Banki wszystkie są pozamykane. Kanonierki angielskie krążą ustawicznie po całym porcie pełniąc funkcje statków strażniczych.

USTEPLIWOŚĆ MOCARSTW.

Londyn, 23 czerwca.

„Times" donosi z Pekinu, że ambasadorowie wielkich mocarstw przy rządzie chińskim odnieśli się do ministerstwa spraw zagranicznych z propozycją rozpoczęcia nowych rokowań, mających na celu uregulowanie stosunków panujących w Shanghaju.

Wielkie mocarstwa gotowe są poddać rewizji swój stosunek do Chin oparty na koncesjach międzynarodowych i wogóle wyrażają skłonność do jaknajdalej idących ustępstw.

ZAMIESZKI W MANDŻURJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 23 czerwca.

„Vossische Zeitung" donosi, że w Mandżurji wybuchły zamieszki wywołane prawdopodobnie przez agitację bolszewicką.

Niemcy nie rozumieją.

Briand musi im wyjaśnić ostatnią notę.

Paryż, 23 czerwca.

Ambasador niemiecki w Paryżu odbył konferencję z Briandem, prosząc go o udzielenie wyjaśnień odnośnie niektórych punktów noty, wystosowanej ostatnio przez rząd francuski dla Niemiec.

Odpowiedź niemiecka przesłaną zostanie rządowi francuskiemu prawdopodobnie w końcu b. t.

Niemcy muszą iść z Rosją.

Wiedeń, 23 czerwca.

„Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że ambasador niemiecki w Moskwie Brockdorff - Rantzau przybył przed kilku dniami do Londynu.

Hr. Rantzau oświadczył, że stoi na stanowisku, iż Niemcy nie powinny przyjmować na wschodzie żadnych zobowiązań, które mogłyby wywrzeć niekorzystny wpływ na stosunek Niemiec do Rosji.

Polska otrzyma nowy korytarz.

Fantastyczny pomysł prasy angielskiej.

Londyn, 23 czerwca.

Jak donosi „Daily Telegraph" pojawiła się wiadomość o nowym projekcie, który jakoby „wysunięto" przy obradach nad paktem gwaracyjnym między Anglją i Francją. Polega on na tem, aby korytarz gdański zamienić na inny.

„Daily Telegraph" uważa, że Polska na taką zamianę się nie zgodzi. Należy jednak przypuszczać, że zgodziłaby się na nią Litwa. Polska mogłaby mianowicie otrzymać od Litwy „korytarz" do Kłajpedy, jeżeliby oddała Litwie Wilno (!).

Ulgi dla Polski w Gdańsku

Zniżka opłat portowych.

Gdańsk, 23 czerwca.
Agencja Wschodnia.

Rada portu wprowadziła znaczną zniżkę opłat portowych od całego szeregu artykułów masowych, jak n.p. drzewo, węgiel, nawozy sztuczne, rudy, oleje mineralne i t. d. Zniżki te wynoszą przeciętnie 33 proc.

Dla węgla eksportowego zostaną ustalone specjalnie najniższe stawki, pokrywające nietylko opłaty portowe, lecz równocześnie i opłatę za użycie żórawi (dźwigów). Węgiel przeznaczony dla użytku okrętów zostaje zwolniony od opłaty portowej zupełnie.

Polityka taryfowa rady portu uwzględnia jaknajdalej interesy Polski, stwarzając tem wiele ułatwień dla handlu zamorskiego Polski otwierając nowe drogi eksportu i przyczyniając się niewątpliwie do rozwoju ruchu w porci gdańskim, który odczuwa bardzo dotkliwie konkurencję portów niemieckich.

Sowiety fotografują Polskę

Robią zdjęcia granicy z aeroplanów.

Wilno, 23 czerwca.

Od pewnego czasu aeroplany sowieckie krążą nad pograniczem polskiem. Okazało się, że w aeroplanach znajdują się obserwatorzy - fotografowie, którzy badają okolice nadgraniczne polskie i robią z nich zdjęcia. — Dalsze śledztwo wykazało, że w Połocku zbudowany jest hangar i stacja lotnicza dla tych samolotów, skąd na wywiady wyjeżdża dziennie 4 aeroplany bolszewickie. Również w miejscowości Kojdanowicze znajdują się 2 aeroplany, obsługiwane przez 11 pilotów, którzy patrolują okolice graniczne.

Bójka w Sejmie litewskim.

Zupełne wyczerpanie sił położyło kres „zapasom".

Kłajpeda, 23 czerwca.

W sejmie litewskim rząd wniósł ustawę o cenzurze prewencyjnej przeciw dziennikom, oraz przeciw wolności zgromadzeń. Opozycja wystąpiła energicznie przeciw temu projektowi. Przewodniczący postanowił załatwić się z opornemi przez odbieranie im głosu. Tak odebrał głos byłemu premjerowi Grinisowi. Powstał wielki hałas. Przewodniczący zawezwał policję, aby powyrzucać posłów ze sali. Posłowie zaczęli się bronić, zrazu pięściami, potem, gdy w tumulcie połamano parę stołków i ławek, posłowie schwycili za odłamki, za nogi od krzeseł itd.

Zaczęła się dzika bijatyka. Przewodniczący zawiesił obrady. Bójka trwała dalej. W końcu posłowie zostali wyrzuceni z sali przez policję, lecz w kuluarach wszczęli bitkę między sobą. Trwało to aż do zupełnego wyczerpania sił. Przewodniczący ogłosił ustawę za przyjętą w pierwszem czytaniu.

Exposé brata premjera.

Jak minister oświaty chce uzdrowić szkolnictwo polskie.

Warszawa, 23 czerwca

Na posiedzeniu Senatu z dnia 23go czerwca, w dalszej dyskusji nad budżetem ministerstwa W. R. i O. P. senator Rubinstein (K. Ż.) wskazuje na to, iż budżet szkolnictwa w roku bieżącym jest znacznie lepiej uposażony, niż w latach poprzednich, wynosi bowiem już 16 proc. ogólnego budżetu. Mówca ubolewa jednak nad tem, że szkolnictwo żydowskie nie odczuwa tego postępu, pozostawiono je bowiem własnemu losowi. Mówca domaga się subwencjonowania przez rząd wszelkich typów szkół żydowskich oraz zwiększenia dotacji na wyznanie żydowskie, zapowiadając, iż klub mówcy wstrzyma się z wyrażeniem zaufania rządowi do czasu, w którym rząd ten stworzy warunki dla życia i rozwoju narodu żydowskiego.

Senator Bojdanowicz (Klub Biał.) mówi wyłącznie o stosunku państwa do wyznania prawosławnego i zarzuca rządowi naruszenie wewnętrznej wolności cerkwi. Mówca zgłasza szereg rezolucji miedzy innemi w sprawie samorządu cerkwi prawosławnej i zwołania sooboru.

ANTYSEMITYZMU NIEMA W POLSCE.

Sen. ks. Brandys (Ch. D.) zapowiada że klub jego nie odstąpi od żądania szkoły wyznaniowej takiej, aby religja przenikała wszystkaie przedmioty. Żąda dalej 4 godzin nauki religji tygodniowo w szkołach elementarnych, przyczem naukę religji powinni prowadzić sami nauczyciele. Następnie mówca wyraża wdzięczność Polsce za pomoc, okazaną Śląskowi przy obsadzaniu tamtejszych szkół, gdyż w chwili objęcia Śląska przez Polskę nie było tam wcale nauczycieli polaków. Polemizując z senatorem Rubinsteinem mówca stwierdza, że w Polsce antysemityzmu chyba niema, jeżeli gospodarczo żydzi tak dobrze stoją.

MOWA MINISTRA.

Minister oświaty p. St. Grabski podnosi przedewszystkiem, że szkolnictwo polskie ogromnie posunęło już naprzód sprawę wychowania fizycznego, największą jednak trudność stanowi brak boisk. Dlatego też rząd wystąpi z ustawą **o obowiązku miast tworzenia boisk.**

Co do oddziaływania wychowawczego nauczycieli, to minister stwierdza, że rzeczywiście wśród nauczycieli szkół średnich widać o wiele mniejsze zajęcie się pracą pozaszkolną i to nietylko w zajmowaniu się dziećmi, ale wogóle pod względem udziału w pracach kulturalno - oświatowych. Jest to następstwem tego faktu, że za czasów inflacji nauczyciele musieli udzielać bardzo dużo lekcji poza szkołami. Teraz okazuje się potrzeba postawienia temu pewnej granicy i trzeba to umieścić w pragmatyce, ażeby zajęcia zarobkowe, pozaszkolne były zależne od zezwolenia władzy szkolnej.

PRZECIĄŻENIE NAUKĄ.

Co się tyczy przeciążenia nauka, to dzieci o średnich zdolnościach są, zdaniem ministra, szalenie przeciążone. Wina tego leży po części w metodyce nauczania, a głównie w wadliwych programach szkolnych, które zostaną jednak zredukowane przed nowym rokiem szkolnym. Zmniejszony będzie zakres matematyki, fizyki, a do jezyka polskiego, literatury i historji zmieniona będzie pozatem metodyka nauczania. Drugą bolączką jest brak odpowiednich podręczników, jak naprzykład gramatyki polskiej i historji polskiej. Co do wychowania minister oświadcza, że musi być współdziałanie gron rodzicielskich ze szkołą, i co do tego minister wyda rozporądzenie, wprowadzające pewien przymus.

ROZBUDOWA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO.

Rozbudowę szkolnictwa zawodowego minister uważa za właściwą w związku ze szkołą powszechną i średnią. Przy obecnem parciu społeczeństwa do wykształcenia wyższego szkoły zawodowe nie mogą liczyć na frekwencję.

Dlatego już w szkołach powszechnych **należy w dzieciach rozbudzać zamiłowanie do zawodów.** Pozatem szkolnictwo zawodowe musi być zorganizowane w związku ze sferami przemysłowemi, aby odpowiadało ich potrzebom. Właściwem jest tworzenie rad, złożonych z przedstawicieli szkolnictwa zawodowego i przemysłu. Potrzebna jest również pewna nowelizacja ustaw, aby umożliwić karjerę życiową nietylko ludziom z wykształceniem niższem, lecz również średniej inteligencji przemysłowej.

Przechodząc do spraw szkolnictwa na kresach, minister stwierdza, że ustawa postanawia, iż **dzieci obu narodowości maja zasiadać na wspólnych ławach,** co najlepiej doprowadzi do ich współżycia. W końcu minister oświadczył, że uważa za najmniej celowe przerzucanie nauczycieli i szukania nowych ludzi. Trzeba sobie powiedzieć, że ludzi, którzy robili inaczej, należy nauczyć pracować tak, jak się uważa za potrzebne.

Benesz w zgodzie ze wszystkimi.

Wierzy w szczerość propozycji niemieckich i w przyjaźn francusko-angielską.

Praga, 23 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji zagranicznej parlamentu zabrał głos minister spraw zagranicznych Benesz, zaznaczając na wstępie, że dzisiejsze jego expose jest tylko rozwinięciem tego, co mówił już w swem expose, wygłoszonem w kwietniu bezpośrednio po wręczeniu memorjału niemieckiego. Od tego czasu ustnie, a również i w memorjałach na piśmie, wypowiadał kilkakrotnie wobec Herriota i Chamberlaina stanowisko Czechosłowacji, wskazując, że Czechosłowacja uważa wprawdzie protokuł genewski za najlepsze rozwiązanie sprawy bezpieczeństwa, nie odrzuca jednak bynajmniej propozycji niemieckich w tej sprawie oraz planowanego zawarcia umów arbitrażowych. Przed wydaniem ostatecznej decyzji Czechosłowacja pragnie jednak sprecyzować zasady, na jakich zawarty miał być pakt i układy arbitrażowe.

Benesz oświadczył dalej, że uważa iż niemiecki wniosek winien być w sposób poważny rozpatrzony. Jest bowiem rzeczą możliwą, że propozycja niemiecka jest poważna i szczera.

Jednocześnie Benesz zaznaczył, że pierwszym najważniejszym czynnikiem polityki międzynarodowej jest porozumienie angielsko - francuskie. Po wielu trudnościach, jakie wyłoniły sie w ciągu ostatnich lat, Anglja jest gotowa zagwarantować terytorjalny status quo nad Renem. Obecna sytuacja przedstawia się w ten sposób, że nawet gdyby nie doszło do zawarcia paktu bezpieczeństwa z Niemcami, miedzy Anglją i Francją dojdzie do jeszcze ściślejszego związku. Drugim niemniej ważnym czynnikiem jest fakt, że teraz Niemcy po raz pierwszy po wojnie stają jako czynnik polityczny równouprawniony.

Pakt bezpieczeństwa ma być obustronny, a nietykalność status quo ma być broniona, zarówno wobec Niemiec, jak i wobec Francji i Belgji. Żądanie, aby Niemcy wstąpiły do Ligi narodów nakłada na nie pewne zobowiązanie, daje im jednak pewne prawa.

Wróg słowa nie przestaje mówić.

Pogromca konstytucjonalizmu Mussolini o powadze władzy wykonawczej.

Rzym, 23 czerwca.

Stefani. Mussolini, powitany entuzjastycznie przez zebranych na kongresie faszystowskim, wygłosił przemówienie, w którem wyraził wielką radość z powodu wyniku kongresu, który się odbył bez przemówień, gdyż faszyści znajdują się wobec faktów dokonanych. Faszyzm nie jest to organizacja ludzi słowa, lecz jest armja czynu. Faszyzm potępia gwałty, odnosi się przychylnie do ruchu syndykalistycznego i jest za koniecznością organizowania mas robotniczych. Należy się jednak stanowczo sprzeciwić wszelkiej demagogji. Mussolini zaznaczył dalej, iż ma wielki szacunek dla konstytucji (statuto), jednakże konstytucja ta nie jest nienaruszalna, powstała ona bowiem w roku 1848 i była przeznaczona dla Piemontu. Konstytucje powinny dostosowywać się do konieczności dnia dzisiejszego. Parlamentaryzm został pokonany i na pierwszem planie znajduje się dziś władza wykonawcza. Ta właśnie władza wykonawcza — mówił dalej Mussolini — jest motorem w życiu narodów. Władza wykonawcza sprawuje władzę ilekroć znajduje się wobec zagadnień nierozwiązanych, podejmuje ona najpoważniejsze decyzje w historji narodu, wypowiada wojnę i zawiera pokój. Ta władza wykonawcza, która dysponuje wszystkiemi siłami zbrojnemi państwa, która wprowadza w ruch skomplikowaną maszynę administracyjną kraju, nie może znajdować się w rękach grupy manekinów, tańczących jak im zagrają (oklaski).

Mussolini dodał: Władza wykonawcza jest władzą suwerenną narodu, a jej najwyższem szefem jest król (gorące oklaski. Okrzyki niech żyje król!). Całe ustawodawstwo faszystowskie nacechowane jest tą ideą przewagi władzy wykonawczej. Ustawy faszystowskie już przyjęte są ustawami dla obrony państwa, teraz zaś przyjdzie kolej na ustawy o budowaniu państwa. Mussolini jest pewien, iż senat przyjmie ustawę, uchwaloną przez izbę.

Mussolini wśród powszechnej owacji zebranych zakończył swe przemówienie zdaniem: „Ponieważ każda wielka akcja winna mieć swego człowieka, któryby ją reprezentował, któryby w organizacje te wkładał swój zapał, entuzjazm, więc wołam do was, faszystów — powróćcie do waszych domostw i wołajcie ze spokojnem sumieniem, że sztandar rewolucji faszystowskiej spocznie w moich rękach, że gotów jestem go bronić nawet za cenę własnej krwi".

Po tem przemówieniu premjera orkiestra odegrała hymn faszystowski. Mussolini opuścił kongres wśród frenetycznych oklasków zebranych. Faszyści udali się przed gmach ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie urządzili olbrzymią manifestację na cześć Mussoliniego, który ukazał się na balkonie i podziękował zebranym

Nr. 171. **REPUBLIKA** 24 czerwca 1925

„Zastaw się, a postaw się!"

Duch tłumu czy też „vox populi", podlegający od półtora roku rządom obecnego premjera i ministra skarbu, zsyntetyzował już swój do niego stosunek w doskonale dowcipnej odpowiedzi na pytanie:

— Jaka jest różnica między **trawą** a min. **Grabskim?**

Odpowiedź brzmi:

— Trawę można zgrabić — ale Grabskiego nie można **s-trawić...**

Jest w tym pysznym dowcipie i kalamburze zarazem zdrowy sens — nie tylko gra słów, ale także gra pojęć.

Nie tyczy ona oczywiście osoby i osobistych zalet naszego ministra skarbu, któremu nikt nie odmawia ani zupełnie czystych rąk, ani najlepszych intencji. Tyczy się raczej tych wszystkich zjawisk, całej tej gospodarki, która odbywa się **przy min. Grabskim i pod nim,** pod przykrywką jego dobrego imienia i pod jego szerokiemi gestami kierownika naszej nawy gospodarczej, finansowej, państwowej...

Niewątpliwem bowiem jego zadaniem i naczelnym celem powinnoby było być **syntetyzowanie** wszystkich kierunków, wysiłków i interesów — a tymczasem jesteśmy świadkami aktów, angażujących całość społeczeństwa dla załatwienia pewnych pastykularnych interesów pod wysokim patronatem min. Grabskiego, jako reprezentanta całości.

Wracamy tutaj do poruszonej przez nas kwestji projektowanego masowego wywozu zboża zagranicę zaraz po żniwach, w szczególnym związku z kredytami, jakie wielcy nasi rolnicy uzyskali na ten cel z Anglji przy pośrednictwie rządu, z zaliczeniem na początek jednego miljona funtów szterlingów.

Aby tę sprawę należycie rozważyć, musimy jeszcze wrócić przedtem do słynnej mowy premjera przed miesiącem, w której on ten wywóz zboża zapowiedział, przepowiadając zarazem kategorycznie nadzwyczajnie dobry urodzaj i na tem opierając swoją kalkulację, przyczem wyniki tego urodzaju ocenił niesłychanie optymistycznie.

Według ówczesnych obliczeń pana premjera **wartość naszych zbiorów tegorocznych miałaby się wyrażać w kwocie 5 miljardów złotych,** z czego oczywiście **przeznaczenie na wywóz jednej piątej,** byłoby niemal drobnostką, która jednak naturalnie mogłaby pokryć wszystkie deficyty naszego bilansu handlowego i płatniczego, no i oczywiście dałoby źródło także do pokrycia budżetowego deficytu skarbu państwa.

Przedewszystkiem więc musimy zająć się podstawową kardynalną cyfrą pana premjera przy ocenie wartości zbiorów.

Nie wiemy — na jaki urodzaj w tym roku liczy pan premjer. My chcemy liczyć nietylko na dobry, ale nawet na wyjątkowo dobry, jaki był u nas w roku 1923. Rekordowe ówczesne rezultaty zbiorów wynosiły u nas 125 miljonów centnarów wszystkich zbóż łącznie, w czem około 55 procent pszenicy i żyta co jeżeli liczyć po cenach wojennych daje wartość około 1.840 miljonów złotych, a jeżeli liczyć po cenach o 60 proc. wyższych daje około 2,900 miljonów złotych.

Zatem w bardzo dobrym, niemal najlepszym razie, wartość naszych zbiorów tegorocznych **nie dochodzi trzech miljardów złotych.** Jaki musiałby być urodzaj, żeby wartość zbiorów wyniosła 5 **miljardów** — tego pan premjer Grabski nie powiedział i powiedzieć nie mógł, bo prawdopodobnie on sam takiego urodzaju nie może sobie wyobrazić.

Rzecz oczywista, że rzeczywistość może wprowadzić do oceny wartości naszych zbiorów tegorocznych daleko większe jeszcze korektury.

Po pierwsze bowiem nie mamy gwarancjinawet na urodzaj podobny do urodzaju z roku 1923. Po drugie — nie — mamy także żadnej gwarancji na tak wysokie ceny, po jakich przeważnie kupowaliśmy zboże w roku bież. zagranicą zwłaszcza że znaczną część tegorocznych zbiorów, a przedewszystkiem całą nadwyżkę przeznaczoną na eksport zagraniczny, nasi wielcy rolnicy za pośrednictwem pana premjera mają zamiar sprzedać zaraz po żniwach, czyli w okresie, w którym zwykle ceny są najniższe.

Zostawiamy jednak narazie na boku kwestję tych korektur i wracamy do wspomnianej już najnowszej tranzakcji kredytowej dla naszego rolnictwa w Anglji, która w dziwny sposób niweczy wszelkie korzyści, jakie mogłyby dla nas wyniknąć czy to z wysokich cen zboża na rynku światowym czy też z całego naszego urodzaju.

Sprzedaliśmy zboże nasze „na pniu", nie mając jeszcze pewności co do rozmiaru zbiorów.

Sprzedaż ta kredytowa ma wszelkie cechy forsowania sztucznego eksportu. Oczywiście uwzględnia ona tylko interesa naszych wielkich rolników, którzy potrzebują gotówki nagwałt i gotowi są za nią zapłacić wszelką cenę, jednak że — kosztem ogółu, do czego im wspomniana tranzakcja kredytowa dopomaga.

Z tytułu tej tranzakcji otrzymaliśmy, jak wiadomo, jeden miljon funtów, czyli 25 miljonów złotych. Ma to być dopiero zaliczka, gdyż całość tranzakcji wynosić ma 5 miljonów funtów, czyli 125 miljonów złotych. Aby uzyskać tę sumę dla naszych wielkich rolników, zdecydowaliśmy się sprzedać zboże po cenie bardzo niskiej, bo wynoszącej podobno od 3 —3 i pół dolara za centnar żyta a 4—4, i pół dolara za centnar pszenicy. Jak widzimy, jest to cena zaledwie o 50 proc. niższa od obecnej ceny rynkowej i niewątpliwie niższa także od cen, jakie będą na rynkach światowych nawet zaraz po żniwach. Przy tej cenie musimy wywieść około 50 tysięcy wagonów zboża, przyczem warunkiem sprzedaży jest podobno dostawa pszenicy i żyta „po parze", czyli na każdy wagon żyta drugi wagon pszenicy.

Jakie mogą być skutki takiej tranzakcji? Jeżeli urodzaj zbóż w tym roku nie dopisze równomiernie na całym świecie (według ostatnich wiadomości najważniejszy dostawca pszenicy dla całego świata, to jest Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, przewidują urodzaj gorszy i tylko w Europie zbiory zapowiadają się narazie dobrze) w takim razie **ceny zbóż na rynku światowym wogóle będą bardzo wysokie i my na naszej zawartej na ślepo tranzakcji stracimy podwójnie.**

Sprzedamy bowiem nasze zboże zagranicę niesłychanie nisko, a ponieważ tak znaczny wywóz (można śmiało liczyć, że obok 50 tysięcy wagonów do Anglji, 150 tysięcy wyjdzie do innych krajów przy zniesieniu od 1 sierpnia cła wywozowego na zboże, a obłożenie przywozu zagranicznej mąki cłem 8 złotych na 100 kilogramów, co jest zamierzone) wywoła u nas niedobór zboża i będziemy je znowu musieli sprowadzać na przednówku z zagranicy, płacąc już nawet nie o 50 procent wyżej ceny przez nas uzyskanej, jak w zeszłym roku, lecz z nadwyżką dochodzącą do 100 procent.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że jest to olbrzymie zubożenie gospodarcze całego kraju, a na dalszą metę patrząc także i rolnictwa, które chwilowo ma swoją prawdziwą „miskę soczewicy" w postaci zaliczki na zboże sprzedane na pniu, ale które w rezultacie z tegorocznej kampanji nie wyciągnie takich dochodów i takich zasobów kapitału obrotowego, jakie mogłoby uzyskać, sprzedając zboże później po cenach wyższych, aby przystąpić do należycie intensywnej uprawy w roku przyszłym.

Społecznie jednak daleko groźniejsze jest ogołocenie naszego wewnętrznego rynku ze zboża przez wywóz zagraniczny zaraz po żniwach, a temsamem podniesienie cen żywności i tak już chyba dość wysokich w kraju.

Drogi chleb oznacza podrożenie robocizny, **podrożenie robocizny równoznaczne jest z dalszym wzrostem cen naszej produkcji przemysłowej a więc z osłabieniem konsumpcji na rynku wewnętrznym, konsumpcji i tak już znikomej, a stanowiącej jedyną niemal ucieczkę krajowego przemysłu wobec zmniejszenia się widoków eksportu.**

Cały zysk z tej transakcji ubożącej cały kraj i ogałacającej nas z zapasów żywności miałby przypaść, „wielkim rolnikom" — a i ten zysk, jak widzieliśmy wyżej, jest raczej iluzoryczny i ma charakter zaciągania pożyczki na najbardziej lichwiarski procent przez gospodarza nieopatrznego, sprzedającego krescencję na pniu za psią cenę.

Mutatis mutandis równa się to przysłowiowemu zabiciu kury, znoszącej złote jaja za cenę zaledwie kilku tych złotych jaj i z wyrzeczeniem się wszelkich perspektyw. Powtarza się w jeszcze gorszej formie zeszłoroczne nieopatrzne forsowanie wywozu żywności po żniwach, aby ją kupować drożej na przednówku, urządzanie tych żniw już w czerwcu, „gesta" ziemian „per Grabski", przypominając gospodarkę na folwarku bankrutującego szlachcica.

St. Zim.

Hallo, panowie!

Tak dłużej być nie może!

Ustrzega parlament były premjer angielski Mac Donald.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Londyn, w czerwcu.

Przez cały okres dziesięciomiesięcznych rządów Baldwina socjaliści zachowali pewnę rezerwę.

— Poczekajmy! — mawiał zawsze Mac Donald i cierpliwie przysłuchiwał się mowom, wygłaszanym przez Chamberlaina i Baldwina, w których zapowiadali oni, że niezadługo nadejdą złote czasu w Anglji.

Aż wreszcie przemówił sam:

— Hallo Panowie! Tak dalej być nie może! Czy nie widzicie co się dzieje dokoła was? Popatrzcie tylko na ostatnią statystykę bezrobocia, a przekonacie się co warte były wasze dotychczasowe rządy.

1.290.000 bezrobotnych!

Czy wam ta wymowna liczba nie wystarcza!?

Anglja straciła swe przedwojenne rynki zbytu i nie może ich w żaden sposób odzyskać.

Wszelkie wysiłki czynione do tej pory przez rządy liberalne i konserwatywne nie odniosły żadnego skutku.

Tutaj żadne półśrodki pomóc nie mogą.

Przemysł angielski nie może obecnie konkurować z wyrobami niemieckiemi i musi obniżyć swe ceny. O tem wszyscy wiedzą doskonale w Anglji.

— Dobrze — powiadają przemysłowcy angielscy — możemy obniżyć ceny, ale tylko pod warunkiem redukcji płac robotniczych.

Z powyższego wynika więc jasno, że konserwatyści cały ciężar sanacji stosunków w przemyśle angielskim chcą przerzucić na barki klasy robotniczej.

Problem bezrobocia był i jest nadal najgłówniejszem zagadnieniem wewnętrznym, które wpływa w wielkim stopniu na politykę zagraniczną Wielkiej Brytanji.

Wszak zawarcie paktu gwarancyjnego z Niemcami podyktowane jest więcej względami gospodarczemi niż politycznemi.

„Labour Party" nie wierzy, aby pakt ten przyczynił się do poprawy sytuacji w przemyśle angielskim.

Mac Donald jest zdania, że tylko porozumienie wszystkich państw Europy a nie oddzielne pakty gospodarcze czy polityczne zdołają przywrócić równowagę gospodarczą na kontynencie.

I dlatego właśnie rozpoczął on energiczną kampanję przeciw tworzeniu nowych grup czy bloków w Europie, których rzecznikiem jest obecny rząd konserwatywny.

E. S.



Camille Flamarion, najznakomitszy astronom XX stulecia, zmarł w Paryżu w 85 roku życia.

Goło, ale wesoło żyje cyganerja nadsekwańska.

:o:

„Targ na rzepę“ w Paryżu.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Paryż, w czerwcu.

Widzę zadowolone uśmiechy czytelników, uśmiechy wprost radosne, bowiem zadowolenie przeradza się w radość, gdy w zwykłej śmiesznej rzeczy odnajdujemy cudzy błąd.

Widzę więc radośnie uśmiechniętych czytelników, tych starych wygów czytania gazet: zauważyli błąd w łamaniu numeru:

„Targ na rzepę“ — artukuł z dziedziny handlowej, został pomieszczony na zupełnie niewłaściwej kolumnie, w otoczeniu „rzeczy poważnych“ i wiadomości politycznych (co nie zawsze bywa jedno i to samo), zamiast, by skromnie siedzieć w dziale handlowym i być przedmiotem zainteresowania właścicieli sklepów spożywczych i „różne warzywa“.

W ten sposób ujmie mój tytuł czytelnik stosunkowo umiarkowany.

Ludzie zaś przesiadujący pół życia w kawiarniach, grający w bilard, w szachy i w domino, lub nawet w nic nie grający, ale zawsze grający na cudzych nerwach; ludzie, którzy wszędzie węszą niebezpieczeństwo; krótko — ludzie, należący do nieśmiertelnego i międzynarodowego typu polityków kawiarnianych, których nie brak ani tutaj, w Paryżu, ani w Łodzi, ani w Zgierzu — ci ludzie pokiwają tajemniczo głowami i pomyślą: — Kto wie, czy nie są to historyczne słowa Abd-el-Krima, wypowiedziane po spożyciu garści daktyli?

I gotowi są dalej snuć swe nieomylne pewniki, gdyby nie wyjaśnienie, które się wszystkim należy, a które już zaczynam.

„Targ na rzepę“ organizuje „Horda“ w Paryżu.

— „Horda“?? — Czy Horda przekupniów na rynku?

Już i najspokojniejszy czytelnik, tak, nawet i Pan, Panie Szanowny, co Pan codzień przeciera powoli swoje stare, w złotej oprawie, szkła, potem spogląda Pan z pod binokli, czy drzwi są dobrze zamknięte, czy aby niema przeciągu, potem siada Pan w starym, tak stary jak i Pan fotelu i czyta „od deski do deski“ całą gazetę — nawet i Pan zaczyna się zlekka niecierpliwić.

„Horda“ jest nazwą zrzeszenia artystów w Paryżu. A „targ na rzepę“ („Marche aux navets“) to nazwa wystawy obrazów, którą ta horda dorocznie organizuje.

„Horda“, która jest i hordą bez cudzysłowu — to gromada różnonarodowa i różnokolorowa, a jednakowo tylko uboga, artystów, niefrancuzów przeważnie, mieszkających na Montparnasie i przesiadujących w sfilistrzałej i dorobkiewiczowskiej „Rotondzie“ lub w sympatyczniejszym „Le Dome“ — naprzeciwko „Rotondy“.

Obok tych dwu kawiarni, na bulwarze Raspail, wzdłuż żelaznych sztachet ogradzających z obu stron chodnik środkowy bulwaru od jezdni, rozbili swe stragany — parawaniki hordziści, a na nich porozwieszali swe płótna.

Wystawa jest równie niedbała, niedbale wyzywająca, jak strój wystawców. A równie różnorodna w treści i za wartości obrazów jak pochodzenie ich twórców. Na płachtach posmolonych, pogniecionych i zaplamionych od farb, któremi malarz okrywa swe schnące obrazy, naciągniętych na sklecony z czterech pałąków szkielet drewniany, na takich zaimprowizowanych ścianach salonu, którego stropem jest czyste, błękitne niebo niedzielne, a jego dekoracją zieleń drzew bulwaru — wiszą akty, pejzarze i rysunki rodzajowe, obrazy olejne, akwarele, akwaforty i rysunki piórkiem; na jedwabiu, na aksamicie i na kartonie.

O wartości tych prac, niestety, wiele dobrego powiedzieć się nie da. Wystawcy należą do mizeroty artystycznej, a rzeczy, z małemi wyjątkami, są kiepskie. Nawet nie widać młodszych prądów w ich pracach. Nieszczególny w technice, stary impresjonalizm najczęściej. Dobry artysta znajdzie w Paryżu niejeden salon, który mu jego prace wystawi.

Tutaj są początkujący, młodzi — i ci bywają czasem dobrzy — lub wiecznie początkujący.

Ale gdyby nie wiara we własne siły, nie byłoby przecież sztuki wcale. To też u opłotka — by się wyrazić poetyczniej — siedzi sobie dumnie taki malarz i czeka na nabywców. Ma minę najobojętniejszą; czyta książkę, pali fajkę, lub rozmawia z kimś ze znajomych, by się nikt, broń Boże, nie domyślił, jak mu dusza piszczy na myśl, że a nuż ktoś z tych, co z takiem przejęciem oglądają jego obrazy, zdecyduje się na ich kupno.

Oto siedzi koło swego „straganu“ jakiś rosjanin. Nazywają go „cow - boy“. Wielka czupryna wydostaje się niesforni z pod kapelusza o szerokiem rondzie bez marynarki, bez kamizelki, z zakasanemi rękawami i z założoną na szyi koszulą.

Pali i czeka na nabywców. Obok japończyk po europejsku ubrany zajada chleb z czekoladą razem ze swą przyjaciółką — paryżanką.

U wylotu wystawy gra „orkiestra“. Skrzypce i saksofon. Grają malarze. Obok stoi „westalka Hordy“ — piękna i jeszcze piękniej umalowana dziewczyna. Śpiewają hymn „Hordy“, głoszący, że lepiej nic nie mieć w kieszeni i być wesołym, niż na odwrót. Westalka podpisuje plakaty „Hordy“, na które brak nabywców. Któżby miał je kupić, jeśli wokół śpiewają i „robią blagi“ — jak tu mówią — sami golcy hordziści. Ale są weseli, są w bardzo dobrych humorach.

Na Montmartrze urządzają „Targ na bohomazy“ — „Foire aux croutes“, francuscy malarze.

„Croute“ znaczy „bohomaz“ i „skórka od chleba“. Wolę to słowo jednak bardziej zgodnie z wystawą i jej wartością przetłomaczyć. Po francusku można to zrozumieć jak się chce.

Ale wesoło i miło jest i na Montparnasie i na Montmartrze podczas tych targów.

Jak zresztą wszędzie i zawsze w Paryżu.

S. G.

LUIGI PIRANDELLO.

Prawda.

(Dokończenie)

— Nie trzeba o tem więcej mówić? Tak pan sądzi?... Dobrze, zaraz zobaczymy, że o tem da się bardzo wiele po wiedzieć...

— Chciałem tylko powiedzieć, proszę pana sędziego — oświadczył Tarara, kładąc rękę na sercu — chciałem tylko powiedzieć, że ja to zrobiłem... to wszystko. To ja zrobiłem... Tak, łaskawy panie... Zwracam się również do panów przysięgłych... Panowie przysięgli, doprawdy, to ja zrobiłem, gdyż inaczej postąpić nie mogłem... tak to jest wszystko!...

— Poważnie!... spokój!... Poważnie! — krzyczał prezydent, targając zaciekle dzwonek — Panowie się zapominają Jesteśmy w sądzie!... Chodzi o wydanie wyroku na człowieka, który zamordował!... Jeżeli ktoś się odważy jeszcze raz roześmiać, wyrzucę go z sali!... Bardzo mi przykro, ale muszę słowa te skierować również pod adresem panów przysięgłych...

Następnie zwrócił się z groźną miną do oskarżonego:

— Co pan chciał przez to powiedzieć że nie mógł pan inaczej postąpić?

Wśród grobowej ciszy, jaka zapanowała na sali, rozległ się głos oskarżonego:

— Proszę pana sędziego, chciałem przez to powiedzieć, że to nie była mo ja wina.

— Dlaczego

Obrońca oskarżonego uznał za stosowne wyręczyć swego klijenta:

— Przepraszam pana przewodniczącego, ten biedny człowiek może dostać wkońcu pomieszania zmysłów! Sądzę, że ma rację, skoro powiada, że to nie była jego wina, lecz jego żony, która zdradziła go z baronem Fiorica. To jasne!

— Pan będzie łaskaw nie wyręczać oskarżonego — przerwał przewodniczący — Niech oskarżony sam mówi! Tarara, czy to samo chciał pan powiedzieć?

Tarara zaprzeczył głową i odrzekł:

— Nie, panie sędzio... To nie była jej wina... Winna jest żona barona, która wywołała skandal... Dlaczego panie sędzio, ona wyciągnęła swego męża, który chodzi za [illegible] szlachetnego człowieka, bez marynarki ze spodniami w ręce z mieszkania chłopki?... Bóg wie, jakiej pracy człowiek musi się imać, by zarobić na kawałek chleba!...

***

Tarara mówił ze łzami w oczach, drżącym głosem, bębniąc palcami na piersiach. W tym czasie na sali powstał stłumiony śmiech, lecz przewodniczący nie zwrócił na to uwagi, rozważając każdy zwrot w sprawie. Obrońca również był skonsternowany i widząc, że oświadczenie oskarżonego jest sprzeczne z wywodami, przygotowanemi w mowie obrończej dał znak siedzącemu na ławie oskarżonych, by umilkł.

Było jednak już zapóźno. Przewodniczący dzwoniąc wściekle i uspakajając publiczność, pytał dalej:

— Więc oskarżony przyznaje, że wiedział o stosunkach, jakie łączyły jego żonę z baronem?

— Panie przewodniczący — przerwał obrońca i skoczył z miejsca — Przepraszam... Ależ skąd... Nigdy... W każdym razie nie do tego stopnia...

— A więc jak? — zapytał przewodniczący — Proszę mi tę sprawę wyjaśnić!

— Protestuję przeciwko zadawaniu podobnych pytań, panie przewodniczący!

— Pan nie ma prawa protestować, panie obrońco! Ja prowadzę sprawę!

— Wobec tego zrzekam się prowadzenia obrony!

— Panie obrońco!... Czy mówi pan poważnie?... O ile oskarżony sam przyznaje...

— Nie, nie, nie!... On się wcale nie przyznał, powiedział tylko, że winę ponosi pani Fiorica, która wywołała skandal!

— Dobrze!... Więc czy mogę obecnie zapytać oskarżonego, czy wiedział o stosunkach, jakie łączyły jego żonę z baronem?... Proszę odpowiadać, oskarżony Argentu: czy oskarżony wiedział o stosunkach, jakie łączyły jego żonę z baronem, czy też nie?

Tarara spojrzał na obrońcę, potem na publiczność i bąknął:

— Czy mam... Czy mam powiedzieć „nie“?...

Obrońca zacisnął pięści, machnął głową i usiadł na innej ławce.

— Proszę mówić prawdę — odrzekł przewodniczący.

— Panowie, mówię prawdę — rozpoczął Tarara, trzymając obie ręce na sercu. — A prawdą jest, że prawie nic o tem nie wiedziałem... Tak, zwracam się do panów przysięgłych!... Udawałem właściwie, że nie wiedziałem o tem. Powiadam tak dlatego, że mieszkam na wsi... Co może wiedzieć biedny człowiek, pracujący w pocie czoła na polu od poniedziałku do soboty wieczór!... — Oczywiście, gdyby ktoś przyszedł do mnie i powiedział: — „Tarara, zwróć uwagę na swą żonę, ona cię zdradza z baronem“ — oczywiście nie mógłbym wówczas inaczej postąpić i rozpłatałbym żonie głowę na miejscu, odrazu... Ale nikt mi tego nie mówił, panie sędzio, i bardzo często, gdy wśród tygodnia wracałem niespodzianie do domu, posyłałem kogoś przedtem, by żonę uprzedzić... Nie chciałem zrobić nikomu nic złego. Mężczyzna jest mężczyzną, panie sędzio, a kobiety — kobietami... Oczywiście, mężczyzna powinien zawsze o tem pamiętać, że kobieta może go zdradzić, nawet wówczas, gdy przez cały tydzień jest w domu... Ale kobieta, proszę pana sędziego, powinna pamiętać również o tem, że mężczyzna nie pozwoli napluć sobie w twarz, nie dopuści do tego, żeby go wytykano palcami!... Są pewne obelgi, które mogą mężczyznę wyprowadzić z równowagi których mężczyzna nie może znieść!...

Proszę pana sędziego, moja żona zawsze o tem pamiętała!... I dlatego włos z głowy jej nie spadł... Sąsiedzi mogą poświadczyć!... Ale cóż mogłem zrobić, proszę pana sędziego, kiedy pewnego razu ta zła baronowa.... Proszę pana sędziego, gdybym z nią mógł pomówić... Powiedziałbym do niej, do baronowej, tak: „Mogła pani nie robić skandalu, mogła się pani wstrzymać i nicby nie było... Dlaczego łaskawa pani zrujnowała moje szczęście, dlaczego nie dała mi pani spokoju, nic przecież złego nie zrobiłem... Nie robiłem przecież nikomu wyrzutów... Byłem szczęśliwy, proszę pana sędziego, że znalazłem pracę i charowałem od świtu aż do późnej nocy... Pani zakpiła ze mnie — powiedziałbym do baronowej, gdybym ją spotkał — poco pani zrobiła skandal?... To były kpiny!... Nazajutrz pogodziła się pani ze swym mężem... Ale czy pomyślała łaskawa pani, że w sprawę tę wmieszany jest jeszcze inny mężczyzna?...

Czy pomyślała pani, że ten drugi mężczyzna nie może pozwolić na to, żeby sąsiedzi z niego kpili, że on musi stanąć w obronie swego honoru?...

Gdyby pani baronowa nie robiła skandalu, a przyszłaby tylko do mnie powiedziałbym jej:

„Niech pani będzie dobra... Jesteśmy mężczyznami... A mężczyzna lubi ciągle zmiany... Czy warto się gniewać o jakąś brudną chłopkę?...

Pan baron je u pani zawsze bieluśki chleb z masłem... Czy może się pani na niego gniewać, skoro zachciało mu się czarnego, razowego chleba?...

Tak bym do niej powiedział, proszę pana sędziego, i może nicby z tego nie wyszło, gdyby nie zła baronowa, która ponosi całą winę...

Przewodniczący uciszył salę i zwrócił się raz jeszcze do oskarżonego:

— A więc to pan chciał powiedzieć na swe usprawiedliwienie?

Tarara zmęczony i wyczerpany zaprzeczył głową:

— Nie, nie!... Nie chciałem się usprawiedliwiać!... Powiedziałem tylko prawde, proszę pana sędziego!...

I w nagrodę za prawdę Tarara został skazany na trzynaście lat ciężkiego więzienia.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC **24** ŚRODA

Dziś: Jana Bożego
Jutro: Prospera B. W.

Wschód słońca o g. 3.17
Zachód o g. 7.53
Wsch. księżyca o g. 10.18
Zachód o g. 6.12
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Ulgi przy państwowym podatku dochodowym.

Uproszczenie zeznań o stosunkach rodzinnych.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: W celu unormowania postępowania władz wymiarowych przy przyznawaniu ulg na mocy art. 26 ustawy o państwowym podatku dochodowym, ministerstwo skarbu zarządziło uproszczenie sposobu sprawdzania składanych w zeznaniu o dochodzie danych o stosunkach rodzinnych poszczególnych płatników. Gdy podana przez płatnika w zeznaniu o dochodzie liczba członków rodziny, będących na jego utrzymaniu zgadza się z posiadanemi przez władze wiadomościami lub może być bez trudności stwierdzona, przewodniczący komisji szacunkowej może stawiać wniosek o przyznanie ulgi z art. 26 ustawy bez żądania zaświadczenia o stosunkach rodzinnych płatnika. Tylko w razie, gdy sto sunki rodzinne płatnika nie są znane władzy sprawdzającej zeznania, lub nie mogą być przez nią bez trudności stwierdzone na podstawie posiadanych danych, należy żądać od ubiegającego się o ulgi płatnika przedstawienia w terminie niemniej dwutygodniowym zaświadczenia urzędów gminnych, względnie policyjnych o liczbie członków rodziny faktycznie przez danego płatnika utrzymywanych.

Zebranie zw. marynarzy. W niedzielę, dnia 21 b. m. w lokalu związku Strzeleckiego przy ul. Sienkiewicza 3-5 odbyło się zebranie byłych marynarzy.

Na posiedzenie przybyła b. mała ilość członków, wobec czego wyłonił się projekt, ażeby zebranie przełożyć na inny termin.

Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos przewodniczący p. Szteinhauer uchwalono wniosek, który brzmi następująco:

„Wobec tego, iż na posiedzenie przybyła mała liczba marynarzy, nie będzie można uchwalić kilkakrotnych wniosków, przeto postanawia się zwołać po raz wtóry zebranie na dzień 28 czerwca na godz. 3 po poł. Wzywa się wszystkich członków, ażeby jaknajliczniej i punktualnie stawili się na to zebranie".

Charakterystyczny jest fakt, iż na posiedzenie przybył stary „wilk morski", liczący 55 lat.

Pomoc lekarska dla urzędników państwowych w uzdrowiskach. Tutejsze urzędy państwowe otrzymały zawiadomienie, że chorzy urzędnicy udający się na leczenie do zdrojowisk i uzdrowisk, a pragnący korzystać tam z pomocy lekarzy umówionych, mogą utrzymać ze swoich urzędów karty porady z ważnością na 30 dni.

Poniżej podajemy nazwiska lekarzy umówionych: Ciechocinek — Ignacy Dębiski, Busk-Zygmunt Żubr, Krynica, Ksawery Górski, Nowy Targ, Wilhelm Tirsznit, Rabka, Agust Kwaśnicki, Truskawiec, Mindor, Niemirów, Hefll. p.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi". Wyszedł z druku nr. 25 (300) „Dziennika Zarządu m. Łodzi", który zawiera: Expose budżetowe p. prezydenta M. Cynarskiego (d. c.), sprawozdanie z działalności wydziału oświaty i kultury: kronikę zagraniczną: kronikę miejską: przegląd samorządowy (z życia miast); ruch wydawniczy: obwieszczenia i okólniki władz miejskich.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, 2 piętro, telefon 26-00.

Przeciwko uprzywilejowaniu koncernów taksisowych.

Memorjał związku zawodowego szoferów.

Jak wiadomo, magistrat opracował przepisy o uruchomieniu dorożek samochodowych, z których główne dotyczą jednostajnej formy samochodów, oraz wymagania najmniej 10 dorożek od każdego przedsiębiorcy.

W związku z tem związek zawodowy szoferów zwrócił się do okręgowej komisji z następującym memorjałem.

1) Wobec tego rozporządzenia wszyscy nasi członkowie, którzy posiadają swoje samochody są pokrzywdzeni i ska zani na to, iż będą wiecznie musieli pracować u kogoś, aż do czasu posiadania 10 samochodów.

Nasi członkowie byli pierwszemi, którzy zapoczątkowali ruch samochodowy na terenie Łodzi i każdy z nich cały swój majątek ulokował w samochodzie a nawet wielu zapożyczyło się, by módz zarabiać na swe utrzymanie

2) Co do innych żądań, w myśl przepisów magistratu, to winne one być wprowadzone dopiero z biegiem czasu, gdyż np. magistrat w Warszawie wyznaczył termin do roku 1928, do którego to czasu wszystkie samochody muszą być jednego typu, a prócz tego magistrat ten zezwala na uruchomienie samochodów każdemu obywatelowi bez ograniczeń.

Uroczystości zakończenia roku szkolnego w szkolnictwie powszechnem.

W poniedziałek, dnia 22 czerwca rb. o godz. 4 po poł., w sali Teatru Miejskie go przy ul. Cegielnianej 63, odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego miejskich wieczornych szkół powszechnych, w obecności przedstawicieli magistratu, wydziału oświaty i kultury, inspektoratu szkolnego oraz nauczycielstwa. Uroczystość rozpoczął przemówieniem p. May - Majewski, kierownik szkoły Nr. 4. Po przemówieniu wychowańcy szkół popisywali się deklamacjami i śpiewami.

W programie artystycznym, po za wychowankami szkół powszechnych, brały udział uczenice miejskiego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego.

Sprawozdania, w imieniu szkół powszechnych, z działalności zarządów tychże, udzielił p. r. Puto, kierownik szkoły Nr. 3. W imieniu kończących szkoły zabrał głos jeden z wychowanków szkoły Nr. 5 — Stankiewicz, który w for mie podziękowania odpowiedział przed stawicielom szkolnictwa.

Ogółem ukończyło kurs 7-miu klas w siedmiu szkołach wieczornych 112 wychowanków. Wszyscy uczniowie byli poddani egzaminom przed komisją, wyznaczoną przez inspektorat szkolny, po czem otrzymali świadectwa ukończenia szkoły. Na pamiątkę ukończenia szkoły magistrat ofiarował każdemu z abiturjentów egzemplarz konstytucji marcowej.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Rotę" — Konopnickiej.

Dnia 28 czerwca rb. o godz. 11 przed południem, odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego miejskich szkół zawodowych dokształcających.

Precz z gubernatorem!

Miast ul. Gubernatorskiej, ul. Edwarda Abramowskiego

Dnia 22 b. m. pod przewodnictwem p. wiceprezesa Wolczyńskiego odbyło się posiedzenie radzieckiej komisji do spraw ogólnych, na którem przyjęto w redakcji magistratu „Przepisy o skompletowaniu dorożek samochodowych w m. Łodzi" (z nieznacznemi zmianami) oraz „Postanowienie obywającym ulicy na obszarze m. Łodzi o szyldach i reklamach".

Pozatem zatwierdzono następujące wnioski magistratu: 1) o udzielenie przez magistrat gwarancji, umożliwiającej zatwierdzenie przez ministerstwo pracy i opieki społecznej statutu kasy emerytalno - pożyczkowej pracowników elektrowni łódzkiej; 2) o oddanie gruntu spółdzielni mieszkaniowej pracowników zarządu m. Łodzi pod budowę kolonji mieszkalnej; i 3) o przemianowanie ul. Gubernatorskiej na ulicę Edwarda Abramowskiego.

Na bezrybiu i rak ryba.

Złodzieje łaszczą się i na stare krzesła.

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, gdy funkcjonarjusze okręgowej komisji związków zawodowych przy ul. Narutowicza 50 znajdowali się przy pracy, weszli do lokalu jacyś osobnicy i korzystając z tego, że w korytarzu nikogo nie było, otworzyli wytrychem salę posiedzeń, zabrali stamtąd kilka krzeseł i na rzecz i zamknąwszy drzwi z powrotem, odeszli.

Gdy na ulicy zauważył ich dozorca, oświadczyli mu, że meble te wypożyczyli dla związku żydowskiego z ul. Cegielnianej 38, wobec czego dozorca nie czynił im przeszkód.

Jednakże po kilku minutach dozorca jeszcze raz zapytał się w okręgowej komisji, czy to prawda, lecz było już za późno, gdyż złodzieje z meblami znikn ęli. b.

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci

Adwokata

Maurycego Kona

mego ukochanego Mistrza i Nauczyciela, składam pozostałej Rodzinie wyrazy szczerego współczucia

451 **Józef Feinberg, Mag. Praw.**

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro po cenach zniżonych od 50 gr. do 2.50 gr. niezwykle ciekawej i pięknej tragedji Emila Zegadłowicza „Lampka oliwna". Prześlicznym wierszem pisana pełna grozy i napięcia, sztuka ta jest jednym z najciekawszych utworów polskiej literatury, dramatycznej ostatnich czasów. W rolach głównych pp. Jarkowska, Nowakowski, Białoszczyński, Przystański i Żeromski.

W sobotę przygotowuje teatr premjerę E. Czirikowa „Komisarz Sowiecki" pod reżyserją p. Nowakowskiego. Początek o godz. 8.45 wiecz.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i jutro w Teatrze Letnim, po cenach najniższych od 1 zł. do 2,50, kapitalny pasjans swojski K. Toma z muzyką J. Boczkowskiego „Hrabina Tłomok", uromaicony licznemi śpiewami i tańcz nemi numerami, z pp. Jakubińską, Jerzmanowską, Łapińską, Rodowiczową, Ko mornickim, Krellem, Mrozińskim, Szubertem, Tatarkiewiczem, Wybrańskim i Zniczem. Przedstawienie dopełni sztuka Bujwida. Kasa czynna jest od godz. 2 popoł. w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej a od godz. 5.30 w parku Staszica. Początek o godz. 9 wieczór.

LETNI TEATR POPULARNY W OGRODZIE „SCALA".
Cegielniana 16.

Dziś i dni następnych cieszący się dużem powodzeniem arcyzabawny wodewil 3-ch aktach „Wściekły lotnik" z udziałem nowoangażowanej primadonny warszawskiej i Katowickiej operetki p. C. Celińskiej. Reżyser T. Wołowski. Wodewil ten urozmaicony w szereg zabawnych sytuacji, którego humor udziela się całej widowni śpiewającej wraz z aktorami refrein najnowszej piosenki. „Najdroższa, przecudna tyś cały mój skarb...". Początek przedstawień o godzinie 9 wiecz. punktualnie. Teatr czynny bez względu na pogodę.

QUI PRO QUO W SALI FILHARMONJI.

Dziś w środę premjera trzeciego i ostatniego programu sympatycznego teatru „Qui pro Quo". Dana będzie rewja szlagierów p. t. „Siedem krow tłustych" w 10-ciu obrazach. W programie tym conferencierem będzie p. Fr. Jarosy, reżyser i conferencier słynnego „Niebieskiego ptaka", który w sezonie bieżącym prowadzi reżyserję w teatrze „Qui pro Quo". Z poszczególnych numerów programu wymienić należy: słynne „Ghetto", które wywrze na widzach potężne wrażenie, świetną parodję opery „Ars magistrat vitae", parodję znanego w Łodzi piosenkarza Wertyńskiego, arcyśmieszna „Wycieczka" oraz wiele innych. Występuje cały zespół. Oryginalne kostjumy i dekoracje. 643o

OSOBISTE.

Powrócił z urlopu dr. S. Sterling, przewodniczący rady sekcji do walki z gruźlicą i z dniem 23 b. m. objął urzędowanie.

NOWOCZESNA REKLAMA.

Jak już zapewne nasi Czytelnicy spostrzegli, ulice naszego miasta ożywiły się nowa reklamą, tym razem naprawdę estetyczną. Są to artystycznie wykonane afisze, przedstawiające dziewczę z bańkami mydlanemi — reklama mydła „Jeleń" — Schicht.

Godnem naśladownictwa jest, iż firma krajowa rozwija akcję reklamową na wielką skalę, na co dotychczas nasz przemysł rzadko się umiał zdobyć.

Z zadowoleniem stwierdzamy, że pierwszorzędne wyroby krajowe zaczynają posługiwać się również odpowiednią reklamą.

Jak wygląda oryginalny „Sfinks" i podrobiona „Pani"

Falsyfikaty monopolowych wyrobów tytoniowych pojawiły się w handlu.

W ostatnich czasach pojawiają się w handlu falsyfikaty monopolowych wyrobów tytoniowych. Falsyfikaty te są tak łudzące podobne do oryginalnych wyrobów monopolowych, że na pierwszy rzut oka trudno sfałszowanie rozpoznać. Podrabiane są tylko najdroższe gatunki wyrobów tytoniowych (w szczególności — jak to dotychczas zostało stwierdzone— papierosy „Sfinks" i „Pani" tudzież tytoń krajowy „Xanti). Falsyfikaty papierosów „Sfinks" pojawiły się w sprzedaży na Górnym Śląsku. Zarządzone przez śląskie władze skarbowe dochodzenia ustaliły, że podrabianiem trudni się niewyśledzona dotąd fabryka w niemieckiej części Górnego Śląska, która wypuszcza pudełka po 100 szt. owinięte w biały papier i oklejone najniższą niemiecką banderolą. Po przeniesieniu przez granice zdziera się biały papier z banderolą i pozostaje samo opakowanie wyglądem swym do monopolowego w zupełności podobne.

Inna znowu potajemna fabryka (mająca według wszelkiego prawdopodobieństwa siedzibę we Lwowie) wypuszcza w obieg falsyfikaty papierosów „Pani".

Przed kilkoma dniami wykryto jedną z takich w Warszawie przy ul. Brukowej. W czasie rewizji znaleziono około 40 kg. tytoniu ciętego na maszynce ręcznej oraz pewną ilość pudełek i etykiet „Xanti". Wspólną cechą tych falsyfikatów tytoniowych jest to, że tytoń użyty do ich wyrobu jest gatunku znacznie gorszego od tytoniu używanego do papierosów monopolowych tej samej nazwy. Palacze powinni we własnym interesie pomagać władzom skarbowym w tępieniu nadużyć, przedewszystkiem zaś zawiadamiać bezzwłocznie organa kontroli skarbowej o nabyciu lub o zaofiarowaniu im falsyfikatów celem ukarania niesumiennych handlarzy. Doniesienia takie mogą niejednokrotnie ułatwić wyśledzenie miejsc podrabiania wyrobów tytoniowych.

Dla orjentacji podajemy niektóre cechy odrążniające falsyfikaty od wyrobów prawdziwych:

Podrabiane „Sfinksy" wykazują w porównaniu z oryginalnemi następujące różnice:

1) Etykieta użyta do oklejenia pudełek papierosów podrabianych jest typu starego; napis okalający godło państwa brzmi: „Państwowy monopol tytoniowy" podczas gdy etykieta nowa obecnie będąca w użyciu posiada napis: „Polski monopol państwowy". Zaznacza się, że papierosy monopolowe zaopatrzone w starą etykietę są obecnie w obiegu w znikomej ilości.

2) Wieczko opakowania papierosów podrabianych przyklejone jest do pudełka błyszczącą gumą arabską, gdy w opakowaniach oryginalnych użyty jest klej matowy.

3) Przegródka tekturowa pod górną warstwą papierosów jest szara, podczas gdy w państwowych fabrykach tytoniowych tektura o tym kolorze nie jest używana.

4) Pieczęć kontrolna (fabryczna) odciskana na spodniej stronie pudełka jest w naśladownictwach niewyraźna i zatarta.

5) Piramida na papierosach podrabianych jest nieco wyższa i jest umieszczona blisko o 1 i pół mm. wyżej.

6) Spojenie (żeberkowanie) bibułek w papierosach podrabianych jest wyraźniejsze i obszerniejsze.

W naśladownictwach papierosów „Pani" występują następujące różnice:

1) Druk przedstawiający na pudełku postać kobiecą jest nieczysty.

2) Twarz wizerunku jest inna.

3) Godło państwowe jest zmienione.

4) Kolor pudełka jest ciemno - fioletowy.

5) Stempel kontrolny na odwrocie jego jest nieco większy i odbity niebieską farbą.

6) Cyfry na nim, zwłaszcza 9 i 2 są odmienne niż w prawdziwym.

Papierosy „Pani" wypuszczone są również **w pudełkach oryginalnych**, które są użyte do zapakowania falsyfikatów po wypróżnieniu ich z poprzedniej zawartości. W tym wypadku falsyfikaty można odróżnić po nalepce zamykającej pudełko. Nalepka oryginalna posiada druk tłoczony, podczas gdy nalepka na falsyfikacie jest w zupełności gładka.

Argentyna nie jest ziemią obiecaną.

Emigrantów czeka tam cierniowa droga walki o byt.

W ostatnich czasach daje się zauważyć dość liczna emigracja z Polski do Argentyny.

Wyjeżdżają przeważnie osoby, posiadające tam krewnych i osiedlają się przeważnie w okolicach rolniczych.

Dla polaków, nie posiadających w Argentynie rodziny, nieświetne są widoki emigracji. Najodpowiedniejszym warsztatem pracy jest ziemia.

Nie przychodzi się do niej jednak tak łatwo, jakby się zdawało.

Rząd argentyński zajmuje się robieniem pomiarów i przygotowuje pewne tereny, między innymi w Missiones, dla obsadzenia tam imigrantów rolników.

Niewiadomo jednak, kiedy te ziemie będą gotowe do kolonizacji. Ma być tam również oddawana imigrantom-rolnikom ziemia w północnej części Argentyny. Warunki otrzymania jej przedstawiają się następująco:

Przez pierwsze 2 lata kolonista za ziemię nie płaci, następnie spłaca ratami. Chcąc jednak stać się wyłącznym właścicielem tej ziemi, trzeba odpowiadać przepisom ustawy o ziemiach i kolonjach, stawiających pewne warunki do uzyskania tytułu własności. Ażeby podołać tym warunkom, trzeba niekiedy oczekiwać długie lata.

Pomoc rządu argentyńskiego wyraża się tylko w zaofiarowaniu bezpłatnego przejazdu z Buenos-Aires do miejsca przeznaczenia. Rząd ofiaruje również pewną ilość drzewa na budowę domostw oraz daje kolonistom nasiona. Dlatego też nie należy udawać się tam rolnikowi bez żadnego kapitału bo zanim się tam człowiek zagospodaruje, zbuduje sobie dom, rozpocznie uprawę ziemi i będzie miał z niej dochód, to musi przecież żyć i utrzymać się, a ponadto zakupić narzędzia i inwentarz.

Wobec nieznajomości stosunków miejscowych, przyjeżdżający do Argentyny nawet z gotowym kapitałem, nie powinni odrazu nabywać ziemi, ani też jakiegokolwiek innego przedsiębiorstwa lecz rozpocząć karjerę od pracy najemnej. Dopiero po zaznajomieniu się z tamtejszymi warunkami, a głównie po nauczeniu się języka hiszpańskiego, można zacząć myśleć o własnym warsztacie pracy.

Pracę najemną w Argentynie otrzymają najłatwiej robotnicy rolni, robotnicy fabryczni znajdują zajęcie z wielkim trudem, bo zakładów przemysłowych w Argentynie jest naogół bardzo niewiele.

Rzemieślnicy, jak stolarze, murarze, mogą względnie najłatwiej się urządzić.

Służba domowa ma widoki szybkiego otrzymania zajęcia, gdyż po miastach w miarę rozwoju kultury, zapotrzebowanie na służbę zwiększa się.

Istnieją jednak poważne zastrzeżenia, co do samotnie wyjeżdżających młodych kobiet i dziewcząt ze względu na wielką łatwość wpadnięcia w sieć handlarzy żywym towarem.Kobiety winny się mieć na ostrożności, zwłaszcza w szukaniu pracy za pośrednictwem ogłoszeń.

Najzupełniej stanowczo odradza się wyjazdu do Argentyny każdemu inteligentowi, który nie posiada tam rodziny i nie zna języka hiszpańskiego. Bez tych warunków, inteligenci narażeni są na niesłychanie ciężkie przejścia materjalne i wobec niemożności znalezienia pracy umysłowej, podejmować się muszą pracy fizycznej w charakterze zwykłych robotników.

Każda osoba, wyjeżdżająca z kraju, winna się zaopatrzyć w paszport zagraniczny, który możn otrzymać za pośrednictwem urzędu emigracyjnego w Warszawie.

W tym celu należy złożyć podanie, w którem prócz zwykłych danych, musi być wymieniony cel podróży emigranta.

Rozwijajmy fizycznie młode pokolenie!

Odbywające się w tych dniach popisy i zawody sportowe młodzieży szkół średnich zwracają uwagę społeczeństwa na szybkie postępy wychowania fizycznego młodzieży.

Kierunkowi temu patronuje wydział higjeny szkolnej i wychowania fizycznego młodzieży w ministerstwie oświaty.

Organizację wychowania fizycznego w szkołach średnich schrakteryzował pokrótce p. dr. Światopełk-Zawadzki.

— Ministerstwo nasze tworzy obecnie Radę Naczelną wychowania fizycznego.

Będzie to instytucja kierownicza z oddziałami w województwach i powiatach, a więc organ potężny i mogący przedsiębrać bardzo rozległe prace.

Drugim niesłychanie ważnym krokiem naprzód jest ustawa, która wchodzi do sejmu, mianowicie ustawa o obowiązkowem wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem.

— Na czem polega jej znaczenie? — pytamy.

— Zawiera ona ustawę o Radzie Naczelnej wychowania fizycznego; dalej włączono również ustawę boiskową, która nakłada na miasta o pewnej liczbie mieszkańców obowiązek tworzenia i utrzymywania boisk sportowych Ustawa przedewszystkiem zaś przekształca charakter przysposobienia wojskowego które było dotychczas ochotnicze, a obecnie będzie obowiązkowe dla młodzieży obu płci.

— Ile dotychczas jest hufców szkolnych?

— Na 752 szkoły średnie w Rzeczypospolitej mamy dotąd hufców trzysta kilkadziesiąt.

W obozach letnich wojskowych w tym roku ćwiczyć się będzie 6—8 tysięcy chłopców — stwierdza p. dr. Zawadzki.

Nędza gnębi rzesze pracujące.

Niedola urzędników komunalnych

Nietylko obniżono im pensję, ale i obniża się im kategorje służbowe.

Jak już donosiliśmy, wśród urzędników miejskich panuje wielkie niezadowolenie, spowodowane obniżeniem stopni służbowych tym pracownikom przez magistrat podczas **przystosowania ich poborów do pensji urzędników państwowych.**

Sprawa ta była przedmiotem narad na onegdajszem posiedzeniu zarządu sekcji pracowników miejskich przy związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Po dłuższej dyskusji uchwalono zwołać w jednej z większych sal miasta ogólny wiec wszystkich pracowników miejskich i omówić, jak również zadecydować dalszą taktykę **w stosunku do postanowień magistratu.** (b)

Pracowników umysłowych wydano na łup śmierci głodowej.

Rezolucja rady pracowniczych związków zawodowych.

Rada pracowniczych zw. zaw. odbyła posiedzenie przy współudziale przedstawicieli wszystkich związków pracowniczych i przedstawicieli bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie przerwania wypłaty zasiłków bezrobotnym i odrzucenia przez komisję sejmową noweli do ustawy z dnia 18 lipca r. ub., o ubezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia.

Po burzliwej dyskusji nad rozpaczliwem położeniem pracowników umysłowych pozostających wraz z rodzinami bez pracy i środków do życia, i w związku z tem stale wzrastającej liczby samobójstw wśród inteligencji pracującej, powzięto rezolucje, protestujące przeciwko lekceważącemu stanowisku rządu i sejmu w odniesieniu do postulatów pracowniczych oraz domagające się wznowienia wypłaty zasiłków bezrobotnym i uchwalenia noweli do ustawy, zabezpieczającej pracowników umysłowych od bezrobocia.

A gdy zamilkną dzwonki aparatów telefonicznych...

Groźba strejku personelu P. A. S. T'a.

Jak już donosiliśmy, między dyrekcją telefonów łódzkich, a pracowniczkami i pracownikami wynikł zatarg z powodu nieuwzględnienia przez dyrekcję całego szeregu żądań natury ekonomicznej i technicznej, wystawionego przez zarządu obu związków pracowników.

Gdy dyrekcja nie chciała zmienić swego stanowiska, związki przesłały do ministerstwa pracy **memorjał z prośbą o interwencję.**

Na skutek tego ministerstwo pracy zwołało konferencję z udziałem przedstawicieli zarządu głównego P.A.S.T. w celu omówienia sprawy żądań pracowników.

Na konferencji przedstawicieli spółki telefonicznej oświadczyli, że nie mają zamiaru układać obecnie nowe umowy, gdyż pracowników obowiązuje jeszcze umowa z roku 1923 i wszystkie punkty tej umowy są przez dyrekcję honorowane.

O rezultacie tej konferencji zawiadomiło ministerstwo zarząd związku łódzkiego, lecz odpowiedź ta niezadowolniła pracowników, którzy uważają, że dyrekcja łódzka telefonów **nie stosuje się nawet do punktów umowy starej.**

Sprawa ta była omawiana na posiedzeniu zarządu związku pracowników telefonów i uchwalono wysłać jeszcze jeden memorjał do ministerstwa i o ile stosunki dyrekcji łódzkiej nie zmienią się, to zarząd związku **zrzuca z siebie odpowiedzialność za mog[illegible] [illegible] skutki.** (b)

Zatargi na tle urlopów.

Jak wiadomo, obecnie wszystkie fabryki udzielają swym robotnikom urlopów wypoczynkowych płatnych.

W fabryce Tow. Akc. I. K. Poznański robotnicy również korzystają ze wspomnianych urlopów, jednak zarząd fabryki nie wypłaca im całej sumy należnej za urlop, a rozkłada ją na raty, tłomacząc się brakiem gotówki.

Robotnicy nie zgodzili się na powyższe i zwrócili się do związku „Praca“, który powierzył powyższą sprawę do załatwienia p. Kulczyńskiemu. (p)

W firmie braci Hisser i S-ka przy ul. Wólczańskiej 243 przystąpiono do urlopowania robotników, przyczem postanowiono stosować okólnik przemysłowców, aby przy obliczaniu zapłaty za urlopy wliczać niedzielę i święta. Sprzeciwili się temu robotnicy, domagając się wypłaty za urlopy

Gdy firma nie zgodziła się na to, robotnicy wnieśli zażalenie do klasowego związku zawodowego, który sprawę skieruje do sądu najwyższego o wyjaśnienie. b.

Dobrze się powodzi właścicielom cegielni

otrzymali oni pół miljona złotych pożyczki rządowej.

W celu zlikwidowania długotrwającego już zatargu między robotnikami w cegielniach, a przedsiębiorcami, odbyła się w dniu wczorajszym dłuższa konferencja w inspektoracie pracy.

Na wstępie przedstawiciel właścicieli cegielń oświadczył, że odbyli oni naradę, po której postanowiono dać robotnikom 10 proc. podwyżki, czyli to samo, co proponowali na wstępie i jedynie na tych warunkach mogą zawrzeć umowy.

W odpowiedzi przedstawiciel polskiego związku robotników budowlanych p. Grabowiecki oświadczył, że właściciele cegielń lekceważą żądania robotników do tego stopnia, że wyprowadzają ich całkowicie z równowagi, gdyż niektórzy pracodawcy podczas strejku chcieli już podpisać umowę w myśl życzeń robotników, jednakże byli teroryzowani przez swe stowarzyszenie i zmuszeni byli trwać w swym oporze.

Dalej p. Grabowiecki wskazał, że obecnie właściciele cegielń podwyższyli cenę cegieł w stosunku do cen zeszłorocznych od 50 do 60 proc., a robotnikom proponują jedynie 10 proc. podwyżki.

Prócz tego robotnicy wiedzą, o tem, że właściciele cegień w okręgu łódzkim otrzymali **pół miljona złotych pożyczki państwowej** na uruchomienie swych zakładów, a mimo to są nieustępliwi.

P. Grabowiecki prosił inspektora pracy, by zainteresował się, czy właściciele cegielń rzeczywiście pożyczkę tę zużyli na rozszerzenie produkcji i **czy podwyższenie cen cegieł o 60 proc. jest usprawiedliwione.**

W końcu p. Grabowiecki oświadczył, że wobec opornego stanowiska właścicieli cegielń zgadza się na arbitrażowe rozstrzygnięcie, co do wysokości podwyżki. Po tem przemówieniu inspektor pracy p. Wojtkiewicz starał się nakłonić przedstawicieli pracodawców, by zgodzili się na żądane warunki, jednak spotkał się z odmową.

Równocześnie przedstawiciel właścicieli cegielń oświadczył, że otrzymali oni pożyczkę na uruchomienie cegielń, lecz nie wie na jaki cel została ona zużyta, **jak również nie może wyjaśnić, czy podwyższenie ceny cegieł jest usprawiedliwione.**

Wreszcie przedstawiciel pracodawców zgodził się na przekazanie całej spr[illegible] **rozstrzygnięciu arbitrażowemu.** b.

Tani kredyt masom pracowniczym

da robotniczy bank spółdzielczy.

W dniu 22 b. m. pod przewodnictwem ob. Górniaka Stanisława odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków robotniczego banku spółdzielczego z ogr. odp. w Łodzi, w siedzibie własnej przy ulicy Piotrkowskiej 261. W zgromadzeniu uczestniczyło 58 członków. Uchwalono jednomyślnie połączenie się z chrześcijańską kasą spółdzielczą, jako przejętą na podstawie ustawy o łączeniu się spółdzielni. Uchwalono zmiany i uzupełnienia statutu i podniesienie odpowiedzialności członków z 2-krotnej do 5-krotnej wysokości w stosunku do zadeklarowanych udziałów. Podniesienie odpowiedzialności członków da możność władzom spółdzielni rozwinięcie szerszej działalności w kierunku propagandy oszczędności, jako jednemu z celów i zadań instytucji. Upoważniono również władze spółdzielni do zaciągania pożyczek i kredytów dyskontowych w innych instytucjach kredytowych.

Nastrój zebrania był poważny. Wygłoszono kilka referatów o spółdzielczości i celach i zadaniach spółdzielni kredytowych, które wysłuchano z żywem zainteresowaniem darząc referentów uznaniem.

Podniesiono zasługi cichego, lecz niestrudzonego spółdzielcy - organizatora prezesa pierwszego zarządu banku Jana Bieleckiego, który z powodu pracy zawodowej przeniósł się do Warszawy. Jako inicjatorowi i jednemu z założycieli banku, walne zebranie poleciło zarządowi wyrazić mu swe uznanie, i życzenia dalszej owocnej pracy na niwie kooperacji.

W końcu dokonano wyborów do rady nadzorczej banku, która ukonstytuowała się jak następuje:

Rżewski Aleksy, prezes, Lipski Józef, 1-szy zastępca prezesa, Groblewski Stefan 2-gi zastępca prezesa, Kazimierczak Stefan, sekretarz, Horowski, zast. sekretarza, Dziekańska Marja, Kaźmierski Józef, Kuczewski Bronisław, Krzemiński Antoni, Lambrecht Kazimierz, Olejniczak Stanisław, Paprotny Władysław, oraz jako zastępcy: Brzeziński, Woźniak, Węgierski. Do zarządu zostali wybrani: Wanatowski Władysław, prezes i dyrektor, Małecki Inacy, Ciołek Władysław.

Pobory urzędników państwowych w lipcu.

Departament budżetowy ministerjum skarbu rozesłało do wszystkich instytucji rządowych telegraficzne zawiadomienie, że mnożna dla uposażeń za lipiec ma wynosić 42 gr. dodatek regulujący 60 punktów, dodatek ekonomiczny 44 punkty, dodatek naukowy uniwersytecki 346 punktów, dodatek na mieszkanie podwyższony. Podatek dochodowy od uposażeń pozostaje bez zmiany.

„O, cześć wam, panowie magnaci!"

--:o:--

Polska nie może być szlacheckim folwarkiem!

Są motywy jednostajne, jak motywy bajek dziecięcych lub znanych opowiadań Multatulego o autorytecie.

Jednostajność ta jest nudna — nie można jednak za nią winić opowiadacza; winna tu jest rzeczywistość, która zbyt często obraca się koło jednego motywu.

Taką rzeczywistością jest nasza polityka gospodarcza.

Polityka ta z dziwnym uporem i coraz wyraźniej obraca się wciąż koło tego samego motywu: **obrony interesów „wielkich rolników"**, czyli „ziemian" lub — jak to się często zupełnie już eufemistycznie nazywa — interesów **„rolnictwa", pojmowanego jednak jako wyłącznie rolnictwo na obszarach dworskich.**

Nieraz i nie dwa zwracaliśmy na to uwagę, wykazując na poszczególnych aktach i posunięciach tej polityki, jak one wyraźnie i wyłącznie idą na rękę interesom, choćby chwilowym, większych właścicieli ziemskich. Teraz jednak widać już wyraźnie, że wszystkie te poszczególne posunięcia układają się w jeden łańcuch — polityki „ziemiańskiej", która potrafiła opanować rządy p. Grabskiego i na całości interesów gospodarczych kraju oraz pozostałych warstw ludności odbija się coraz fatalniej.

Sprobójmy wybitniejsze akta te i posunięcia naszej „ziemiańskiej" polityki gospodarczej zestawić i ująć w krótkości.

Waloryzacja przedwojennych zobowiązań dla walorów opartych o hipoteki czy to miejskich nieruchomości mieszkalnych czy objektów przemysłowych itd. wypadła przeciętnie na 25 procent, a w wielu wypadkach wyżej.

Tylko walory, oparte na hipotekach majątków ziemskich a więc listy zastawne i obligacje kredytowe „ziemskie" pozwoliły sobie odnośne towarzystwa kredytowe „Ziemskie", przez „ziemian" wyłącznie rządzone, zwaloryzować na 5—10 proc., **łupiąc w ten sposób całe oszczędności przedwojenne średniego mieszczaństwa i inteligencji na sumę** obliczaną dla całej Polski przez fachowców na **1.400.000.000 złotych,** które stanowiły mienie jakiejś setki conajmniej tysięcy rodzin.

Ziemianie wszystkich trzech dzielnic (najzuchwalej poszło tu łupiectwo w Małopolsce, a następnie w Poznańskiem), którzy sobie na to pozwolili, najwidoczniej liczyli na bezkarność, zapewnioną im przez potężną protekcję w całym rządzie.

Jak do tej pory — liczyli słusznie, albowiem wszystkie inne takie „waloryzacje" już podlegały oprotestowaniu— tylko wobec najbardziej łupieżczej waloryzacji ziemskiej dotąd milczy ministerjum skarbu, milczy premjer, milczy wysoki rząd.

Natomiast — **aczkolwiek żadna z najbardziej potrzebujących kredytu i kapitału obrotowego warstw społeczeństwa, żadna gałąź handlu i przemysłu, tego kredytu od rządu czy za pomocą rządu nie otrzymała** — tylko dla jednych tych samych wciąż „Tow. kredytowych Ziemskich", które swoich wierzycieli przedwojennych bezecnie obłupiły — znalazły się gwarancje rządowe („z pierwszych pieniędzy" dosłownie) na ich nowo emitowane listy zastawne, ulokowane czy to w kraju czy za granicą.

Widocznie „ziemianie" jedni ponieważ długów nie płacą na nowe zaufanie kredytowe zasługują...

Dla tych samych „ziemian", dla ich prywatnego interesu, dla podtrzymania ich nieudolnej i niedbałej, podtrzymywanej niespłacanemi długami gospodarki— od siedmiu lat hamuje się reformę rolną która po odparciu najazdu bolszewickiego stała się **kwestją honoru dla** państwa wobec znanych przyrzeczeń od nośnego rządu, danych masom chłopskim — która teraz jest **klapą bezpieczeństwa socjalnego wobec postępującej pauperyzacji wsi i załamowania emigracji i jednym z radykalnych sposobów walki z przesileniem gospodarczem naszem** — przez stworzenie licznej kategorji nowych producentów w rolnictwie i nowych konsumentów dla krajowego przemysłu (jakeśmy to już na innem miejscu wykazywali).

Ponieważ jednak „wielkim rolnikom" — których „ziemiańscy" przedstawiciele wywierają przemożny nacisk na rząd i nawet na stronnictwa sejmowe — żal swoich obszarów, na których mogą próżnować — niechże setki tysięcy „małych rolników" z rodzinami zdychają dalej bez roli — w imię „interesów rolnictwa" i produkcji oczywiście.

Jeżeli nawet mówi się o częściowo przeprowadzonej reformie rolnej — to tym samym „ziemianom", którzy przy „waloryzacji" swoich długów przedwojennych oceniają posiadaną przez siebie ziemię w swoich folwarkach na 5—10 proc. przedwojennej wartości — za tę samą ziemię płacić się chce, z chłopskiej i ogólnej społecznej kieszeni nie 5 lub 10, lecz 200 proc. jej przedwojennej wartości.

Dwie miarki — jak płacą „ziemianie" swoim wierzycielom i jak się im płaci za to, co oni winni państwu!...

Wielokrotnie, do znudzenia niemal (motywy rzeczywistości są jednostajne!) wykazywaliśmy — jak dla napędzenia choćby chwilowego gotówki do kieszeni „wielkim rolnikom" rząd nieopatrznie (używamy najłagodniejszego wyrażenia) forsuje co roku wywóz zboża (bydła) ziemniaków itd. zaraz po zbiorach — ogołacając przez to kraj z żywności, podnosząc przez to jej cenę, a przez to i ogólną drożyznę na rynku wewnętrznym, a wreszcie — zmuszając przez to kieszeń ogólno-społecznej gospodarki do „odkupywania" tej samej żywności zagranicą na przednówku po cenie o 50 proc. wyższej.

Historja ta powtarza się od lat kilku, jest już dla wszystkich widoczna jak na dłoni — „ziemianie" jednak mają dość potężne plecy i ręce, aby za każdym razem potrzebny dla siebie kredyt, choćby w formie zaliczki, przeprzeć i wydostać na rachunek ogólny gospodarki społecznej.

Przez nich i dla nich rządzi się całością!

Najnowsze wreszcie i może najgrubsze ogniwo w tym łańcuchu zjawisk naszej polityki gospodarczej, sterowanej pod znakiem „wielkiego rolnika", mamy w projekcie nowego rozłożenia podatku majątkowego. Wszyscy ją znają — więc krótko. Ogólną sumę mającego się ściągnąć podatku majątkowego określił min. Grabski na 1 miljard — z czego miało zapłacić rolnictwo 500 miljonów przemysł i handel 375 inne kategorje (w miastach naturalnie!) 125 miljonów.

Ponieważ atoli przemysł i handel **prowadzące księgi, gospodarujące jawnie, kalkulujące uchwytnie i pod kontrolą, zapłaciły 85 proc. preliminowanej sumy „inne kategorje" także dopisały a ziemia nie", czyli wielcy i średni rolnicy, niekontrolowanie w swej „indywidualnej" gospodarce, nieuchwytni w dochodach i gotówce, zapłacili tylko 22 proc. od 500 miljonów** — więc się chce im opuścić 157 miljonów i zniżyć cały podatek majątkowy na 343 miljony..

Ci sami „ziemianie", którzy projektują definitywnie wywłaszczenie swoich przedwojennych, przeważnie miejskich, wierzycieli z 1400 miljonów ustawą, a w praktyce to już wykonali — zdołali ze swoich kieszeni dla państwa wyskrobać tylko 108 miljonów i więcej płacić nie chcą.

I „za to" właśnie przemysł i handel mają płacić o 74 miljony, a pozostałe kategorje gospodarcze płatników o 84 miljony, więcej — aby okrągły miljard podatku majątkowego był pełen i aby przytem „ziemianie" pozostali „nietknięci"..

Taka jest najnowsza w szeregu utworów polityczno-gospodarczych rządu „nowela" (podpisany autor min. Grabski, właściwy autor i inspirator nieznany ziemianin") do podatku majątkowego — która wieńczy i ilustruje całość naszej polityki, sprawowanej pod znakiem szczególnej obrony i protekcji interesów „wielkich rolników".

Do nich się stosuje budżety do nich wymiar podatków, do nich kredyty, do nich prawodawstwo, — im się poświęca wszystko!

Dokąd może zaprowadzić takie kierownictwo sprawami państwa pod znakiem konstelacji „wielkiego rolnika"?

Oile wieków cofnęliśmy się?

Była kiedyś Rzeczpospolita folwarkiem szlacheckim — zmartwychwstałe państwo polskie nim być nie może, jeżeli ma żyć i rozwijać się.

A. Kar.



GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół.

CZEKI.

Holandja 208, 80.
Londyn 25,28 i trzy czwarte
Nowy Jork jak gotówka.
Paryż 24,52 5.
Praga 15,425.
Szwajcarja 101,06.
Wiedeń 73.195.
Włochy 19,515.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5.20, 5.40.
Bank dla Handlu i Przem. 0.50.
Bank Zarobkowy 7.50.
Bank Handlowy 4,50, 4.65.
Bank Zachodni 1.50.
Spiess 2.15.
Michałów 0,26.
Węgiel 1,45, 1,47.
Cegielski 0,34.
Modrzejów 3, 3,10. 3,05.
Ostrowieckie 4,70, 4,80.
Pocisk 1,28.
Starachowice 1,57, 1,65, 1.63.
Zawiercie 10,
Borkowski 1,20
Spirytus 2,20.
Chodorów 2,90, 2,95
Częstocice y,55, 1.60
Firley 0,38, 0,37.
Nobel 1,75.
Lilpol 0,52, 0.56.
Norblin 0,76.
Parowozy 0,46, 0,45.
Rudzki 1,21, 1,25
Wulkan 1,80.
Żyrardów 7,25, 7,30,
Haberbusch 5,85, 5,95.

Walka z bezrobociem na Górnym Śląsku.

Ministerstwo kolei podjęło roboty budowlane oraz udzieliło hutom górnośląskim większych zamówień.

Celem dostarczenia pracy bezrobotnym na terenie województwa śląskiego, min. kolei zarządziło już w marcu r. b. rozpoczęcie robót budowlanych, przewidzianych preliminarzem budżetowym na rok bieżący w okręgu dyrekcji kolei państwowych w Katowich i w części okręgu dyrekcji krakowskiej, położonej na Śląsku Cieszyńskim.

W ostatnich dniach kwietnia przeprowadzona została na miejscu inspekcja robót przez delegata ministerstwa kolei inż. Pączalskiego.

Obecny stan tych robót przedstawia się jak następuje:

W okręgu dyrekcji katowickiej prowadzone są obecnie bardzo intensywnie roboty ziemne i nawierzchniowe na nowobudującej się dwutorowej linji Chorzów-Szarlej, tudzież na końcowym odcinku linji Bluszczów-Brzezie. Obie te linje będą jeszcze w tym roku w całości do eksploatacji. Oprócz tego prowadzone są roboty przy rozbudowie torów na szeregu istniejących stacji (Chebzie, Makoszowy, Pawłowice, Wodzisław, Gierałtowice itp.), wreszcie rozpoczęto budowę III-piętrowego domu mieszkalnego dla pracowników kolejowych przy ulicy Gliwickiej w Katowicach. Przeciętna ilość robotników, zajętych przy tych robotach, wynosi dziennie od 1800—2000 osób

Celem doraźnego zwiększenia tej ilości robotników, tempo robót ziemnych i nawierzchniowych będzie, ile możności, jeszcze bardziej przyspieszone (jak np. przez pracę na dwie zmiany, postawienie dodatkowych partji roboczych itp.) Oprócz tego będzie rozpoczęta w bieżącym miesiącu budowa dworców, magazynów i domów mieszkalnych na nowych linjach, tudzież budowa 16 domów mieszkalnych na istniejących stacjach. Dzięki temu należy oczekiwać stopniowego zwiększenia sił roboczych w ciągu miesięcy letnich przynajmniej o 100 proc. w stosunku do ilości obecnie zajętych robotników.

W okręgu dyrekcji krakowskiej przewidziane są programem robót na rok bieżący między innemi: rozbudowa stacji granicznej Zebrzydowice, budowa stacji przetosowej w Czarnolesiu (koło Chybia), rozbudowa stacji Cieszyn Polski i Witkowice-Bystra, budowa domów mieszkalnych w Dziedzicach i w Bielsku, budowa ładnowni w Zabrzegu, wreszcie wymiana 13 klm. toru w okręgach sekcji utrzymania w Bielsku i Dziedzicach. Niektóre z tych robót zostały już zapoczątkowane, jak np. rozbudowa stacji Zebrzydowice, gdzie już obecnie praca odbywa się na dwie zmiany przy ilości około 150 ludzi, budowa III toru między stacją Chybie i projektowaną stacją Czarnolesie itp. Inne roboty znajdują się w stadjum organizacji i będą rozpoczęte w najbliższym czasie. W ten sposób w ciągu miesięcy letnich znajdzie zajęcie przy wspomnianych robotach przynajmniej 1200—1500 ludzi dziennie.

Niezależnie od robót budowlanych ministerstwo kolei zmierza do złagodzenia bezrobocia na Górnym Śląsku przez udzielenie hutom górnośląskim większych zamówień na szyny i złącza dla kolej państw.

Ogólna ilość zamówień, które uskutecznione będą w rb. w hutach górnośląskich, wynosi 46.700 ton szyn i 23.700 ton złączek. Z ilości tej zamówiono już dotychczas około 37.000 ton szyn i około 17.000 ton złączek. Reszta zamówień będzie wydana w najbliższym czasie.

Wreszcie, w razie uchwalenia przez sejm ustawy na budowę linji Kalety — Herby—Wieluń—Podzamcze, będzie podjęta w najbliższym czasie budowa tej linji, i, co za tem idzie, nastąpi zwiększenie zamówień na szyny i złącza.

W związku ze znajdującą się w toku budową portu w Gdyni, odbyła się dnia 25 4. 1925 r. konferencja w min. kolei, ze współudziałem przedstawicieli min. przem. i handl. oraz min. spraw. wojsk. dla omówienia zasad opracowania projektu budowy stacji towarowej w Gdyni dla obsługi portu.

PRZEGLĄD SPORTOWY.

Pływający Nurmi.

Największą sensacją ostatnich zawodów pływackich w Ameryce nie było spotkanie dwuch fenomenów pływackich świata, Arne Borga Johnny Weissmüllera, bowiem obydwaj unikali się wzajemnie. Sensację tą stanowiły imponujące zwycięstwa nowej gwiazdy nowojorskiej, Waltera Spence'a. Borg musiał mu ustąpić palmy pierwszeństwa, bowiem Spence na piersi i na grzbiecie wywalczył sobie zdecydowane pierwszeństwo i nie oba wiał się już swego przeciwnika na dystansie przewidzianym na wolny styl. Godny zaznaczenia jest fakt, że nawet Weissmüllerowi tylko z wielkim wysił kiem udało się zwyciężyć Spence'a i to drogą ustanowienia nowego rekordu światowego.

Walter Spence, który tak nieoczekiwanie wypłynął w świecie mistrzów sztuki pływania, jest właściwie dzieckiem Południowej Ameryki. Urodzony w angielskiej Guyanie, już jako 5-letni chłopiec nauczył się od ojca pływać, a mając ośm lat odniósł pierwsze zwycięstwa nad starszymi od siebie chłopcami na zawodach lokalnych. Wojna światowa przeszkodziła mu w dalszem rozwijaniu kunsztu pływackiego, a po zawieszeniu broni prze prowadził się do Trinidatu. Tam przy meetingu z okazji Świąt Bożego Narodzenia odniósł trzykrotnie łatwe zwycięstwo, aż wreszcie w amerykanie Brownie spotkał godnego przeciwnika. Zwyciężył go jednak i dzięki temu dostał się do Brooklynu, gdzie w basanie Y. M. C. A., której barwy reprezentuje, rozpoczął systematyczny trening.

Jako nieprzemijającą pamiątkę swej dzikiej ojczyzny posiada Spence bliznę na podeszwie, pochodzącą od niebezpiecznej ryby penai, uważanej za rekina wód słodkich. Pewnego razu, gdy pluskał się w rodzinnej rzecze, Demerze poczuł nagle dziwny zawrót głowy, zrozumiał, że jest w niebezpieczeństwie, i szybko popłynął w stronę brzegu. Po drodze poczuł tylko momentalne ukłucie i resztkami sił, pełen przerażenia, wydostał się na ląd. Jedynie dzięki natychmiastowym zręcznym zabiegom lekarskim udało się uratować obiecującego pływaka od zgubnych skutków niebezpiecznego ukłucia.

Już obecnie Spence jest dziewiędziesięciokrotnym mistrzem. Podczas święta związkowego wygrał wyścig 3 razy po 100 metrów, następnie 220 yardów na piersiach, pięciobój, i był drugim na przestrzeni 50 yardów w wolnym stylu. To zestawienie wskazuje, że ten fenomenalny pływak jest niebywale wszechstronny, ma brdzo rozległą skalę, słowem jest jakby Nurmin w wodzie. Spence wybiera się niebawem na tournee po Europie.

Start.

Znakomita amerykańska pływaczka Helena Wainwraght, przeszła od profesjonalizmu. Za jej przykładem ma pójść druga wybitna amerykanka, Gertruda Ederla. Zamierza ona w sierpniu przepłynąć La Manche, poczem pożegna się z amatorstwem.

Boks.

HARRY WILLS GONI DEMPSEY'A.

Harry Wills, znakomity champion murzyński, który już przed dłuższym czasem wyzwał Dempsey'a, by bronił w walce z nim tytułu mistrza świata, będzie najpierw walczył z Charley Weinertem, a następnie wraz ze swoją żoną, wzorem Dempsey'a, przyjedzie do Europy. Ma on nadzieję, że na kontynencie europejskim uda mu się wreszcie rozegrać upragniony mecz z Dempsey'em. Wątpliwem jest jedynie w jaki sposób europejski manager zdobędzie olbrzymią sumę, aby zaspokoić apetyty materjalne obydwuch mistrzów.

Piłka nożna.

REZULTATY ZAGRANICZNE.

Rozegrany w Sztokholmie mecz międzypaństwowy Szwecja — Niemcy zakończył się zwycięstwem szwedów 1:0. W drużynie niemieckiej brakowało przedstawicieli mistrzowskiego klubu z Norymbergii.

— Mecz międzypaństwowy Danja— Norwegja w Norymbergii zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Danji 5:1 (1:0).

— Włoska drużyna narodowa przegrała mecz z reprezentacją Portugalji 1:0. Portugalczycy na początku zawodów zdobyli goala, a włosi, pomimo widocznej przewagi, nie zdołali do końca gry wyrównać.

— Drużyna urugwajska „Nacional Club Montevideo" pobiła w Zurychu z łatwością zespół szwajcarski „Young Fellow" 5:1 (2:0).

— Mistrz Austrji na rok 1925 „Hakoah", pokonał w Antwerpji doskonałą belgijską drużynę „Royal" 5:2 (2:1).

POGODNI AUSTRALIJCZYCY.

Wyborowa drużyna angielska grała w ubiegłą sobotę w Newcastle (New-South-Wales) w Australji przeciwko kombinacyjnej drużynie północnych okręgów i wygrała mecz w stosunku 6:1. Na placu mogącym pomieścić najwyżej 500 widzów, znalazło się 15 tysięcy ludzi. Każdy szukał dobrego miejsca, które pozwalałoby obserwować przebieg gry. Większość przybyłych wdrapała się na dach trybuny, który się nagle pod ciężarem ludzi załamał. Przeszło 30 widzów odniosło rany, wielu z pośród nich wyszło z opresji z połamanemi nogami rękami. Po opatrzeniu rannych i usunięciu kalek gra potoczyła się spokojnie dalej.

SKŁAD DRUŻYNY WĘGIERSKIEJ PRZECIWKO POLSCE.

Kapitan związkowy węgierskiego związku piłki nożnej, dr. Marjassy, ogłosił skład drużyny reprezentacyjnej przeciwko Polsce, a mianowicie: Zsak, Amsel, Vogl II, Vogl III, Gross II, Pesovnik, Kleber, Nadler, Fried, Remay III, Takacs Orth, Opata, Winkler, Jenny. Jednocześnie dr. Marjassy wyznaczył drużynę reprezentacyjną przeciwko Szwecji, składającą się z 12-tu graczy.

Lekka atletyka.

ZAWODY MIĘDZYNARODOWE W BERLINIE.

Wobec 35 tysięcy widzów odbyły się w Berlinie międzynarodowe zawody, w których prócz Paddocka i Murchisona, brało udział wielu europejskich lekkoatletów najwyższej klasy. Amerykanie byli niedysponowani. Paddock odpadł już w przedbiegu, a Murchison okazał się w finale na 5 miejscu. Natomiast mistrz Niemiec, Houben, wykazał świetną formę. Wydaje się on być dzisiaj bodaj najlepszym biegaczem na przestrzeni 100 metrów. Oto rezultaty zawodów:

Bieg 400 metrów: Schmidt (Berlin) w 50 sekund.

Skok o tyczce: Peterson (Danja) 3,70 metrów.

Bieg 100 metrów: Houben (Niemcy) w 10,6 sek; Komis (Niemcy); Van der Velde (Holandja); Berner (Szwajcarja); Murchison (Ameryka).

Rzut dyskiem: Nittymaa (Finlandja) 41,97 metr.

Bieg 1500 metrów: Scherer (Szwajcarja) — 4 min. 0,5 sek.

Skok w dal: Tomasi (Włochy) — 7,03 metr.

Sztafeta 4 razy 100: „Preussen" (Niemcy) w 43,3 sek.

Bieg 800 metrów: Martin (Szwajcarja) w 1 min. 56,5 sek.

Bieg 100 metrów z płotkami: Peterson (Szwecja) w 15,1 sek.

Bieg 5000 metrów: Anderson (Szwecja) w 15 min. 0,9 sek.

Bieg 200 metrów: Van der Velde (Holandja) w 22,5 sek.

Rzut oszczepem: Klumberg (Estonja) — 58,47 metr.

NOWE REKORDY.

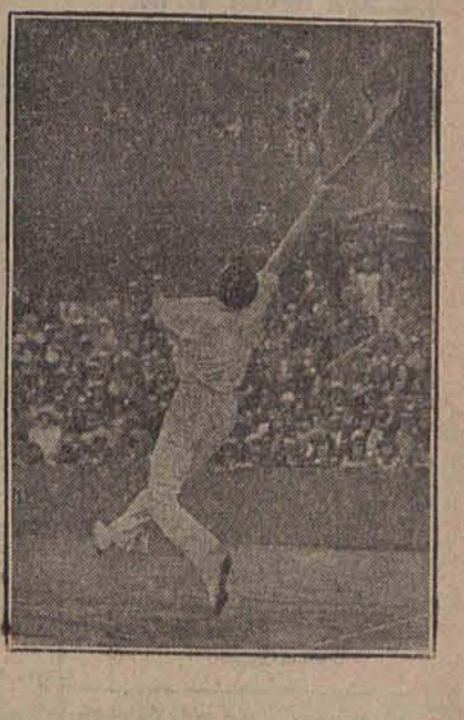
Na zawodach międzynarodowych w Sztokholmie finlandczyk Sipila ustanowił nowy rekord światowy na 20 kilometrów, przebiegając tą przestrzeń w 1 godz. 6 min. 28,9 sek.

W Nowym Jorku Holden przebiegł 800 metrów w 1 min. 51,6 sek. Podczas tych samych zawodów na przestrzeni 220 yardów osiągnięto czas 21,1 sek., ale czasu tego nie uznano za nowy rekord, gdyż biegaczom pomagał silny wiatr.

Tennis.

ANGLJA CONTRA AMERYKA.

W międzykrajowym meczu w Eastburne prowadzi Anglja przeciwko Ameryce, bowiem w grze podwójnej anglicy Godfree—Wheatley pobili z wysiłkiem parę amerykańską Casey—Hennessey w stosunku 4:6, :4 11:9, 4:6 6:3.



Borotra gra w turnieju tennisowym w St. Cloud.

Humor sportowy.

W szkole pływania.

— A czy pan po ukończeniu kursu wydaje także dyplomy?

— Zasadniczo nie ale wyjątkowo mogę córce pani wydać.

— Bo widzi pan, może wypadnie starać się dla niej o jakąś posadę rządową to lepiej mieć dokument naukowy w ręku.





W Londynie odbył się mecz bokserski między Frattinim, championem Europy średniej wagi, i nadzieją Szkocji, Tonem Milliganem. Zwycięstwo przyznano na punkty szkotowi.

U góry dwa frapujące momenty z tego ciekawego spotkania. Na lewo Frattini podczas treningu przed decydującym meczem.

Poszukuję

2 pokoje

z kuchnią z wygodami w czystym domu. Oferty sub. „2000" do admin. „Republiki". 372—3

Zarząd Masy Upadłości firmy:

„Henryk Kadler Ss-wie"

sprzedaje maszyny i aparaty z Wykończalni i Farbiarni. Można obejrzeć między godz. 9 a 14 na miejscu przy ulicy Św. Anny Nr. 14. 232-3

Z OSÓB POLEPSZYŁO SWOJE ZDROWIE UŻYWAJĄC PIGUŁEK DRA KOWENA (Dr. CAUVIN) OCZYSZCZAJĄ KREW I REGULUJĄ CZYNNOŚCI KISZEK. ZAWSZE PRZYNOSZĄ ULGĘ. PIGUŁKI KOWENA DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH

Inteligentnych młodzieńców wyjeżdżających **DO PALESTYNY** naucza kreślić, projektować spo rządzać plany **INŻYNIER - BUDOWNICZY.** **KURS — 6 TYGODNI.** Oferty do administr. „Republiki" sub. „Budowa". 442

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią

i wszelkiemi wygodami

do odstąpienia od zaraz

Oferty do adm. „Republiki" sub „A. D." 422

2 sale fabryczne

w centrum miasta szerokości $25^1/_4 \times 39^1/_4$ łok. kw. do wynajęcia. Oferty sub „O. K." 446—2

UWAGA.

7 warsztatów kortowych
6 „ angielskich szerokich
i wszelkie maszyny pomocnicze z pomieszczeniem lub bez takowego tanio i na dogodnych warunkach

do sprzedania.

Wiadomość: Klingsporn, Nawrot 92.

Zgubiono sznurek pereł

(bezwartościowa imitacja)
drogi ze względu na pamiątkowy zameczek.
Proszę o zwrot za nagrodą.
Aleja Kościuszki № 29 front 3 p. m. 7.

Uczennica prof. Turczyńskiego

udziela lekcji muzyki i teorji. Urządza również komplety teorji i i solfeggia. Ceny bardzo przystępne. 434
Przyjmuje od 3-ej do 6-ej.
Narutowicza 9 m. 14.

TEATR „QUI PRO QUO"

w SALI FILHARMONJI.

Dziś w środę, dnia 24-go czerwca **Dziś**

PREMJERA

trzeciego programu p. t.

„Siedem krów tłustych"

Wielka rewja szlagerów w 10-ciu obrazach pióra **Nikko Tinna** i innych z udziałem całego zespołu.

1. DOKOLUTKA
2. KUP PAN GARNITUR
3. PIOSENKI PAZIA
4. ROBOTA WRE'
5. ADAM i EWA
6. DŁUG TERMINOWY
7. PIEROTANDER PERWERTYŃSKI
8. GHETTO
9. ARS MAGISTRAT VITAE
10. WYCIECZKA

438

Conferencier Fr. Jarosy.
Oryginalne kostjumy i dekoracje.
Początek przedstawień o godz. 9-ej wiecz.
Kasa Filharmonji czynna od godz. 10 i pół do 1 i pół oraz od godz. 3 i pół po poł.

WOJAZER

w branży manufakturowej z długoletnią praktyką poszukuje posady w charakterze wojażera. Znam gruntownie całą klijentelę z Pomorza i Wielkopolski. Obecnie pracuję na poważnej posadzie. Referencje pierwszorzędne. Oferty do administracji „Republiki" sub. „Wojażer". 328

KOMPLETY RYSUNKOWE i malarskie WAKACYJNE
ART. MALARZA

MAURYCEGO TRĘBACZA

Specjalna nauka rysunków dla uczniów szkół średnich niezaawansowanych. Nauka rysunków dla dorosłych amatorów i osób utalentowanych.
Ceny od 1 czerwca b. umiarkowane zarówno w kompletach jak i pojedyńczo.
Art. malarz MAURYCY TRĘBACZ, Piotrkowska 71 przyjmuje od godziny 4—7.

Do sprzedania

1) Samochód 6 osobowy marki „Horch".
2) Samochód ciężarowy 2 i pół ton, marki „Saurer".
3) 4 formy żelazne do wyrobu rur cementowych kanalizacyjnych z żelaznymi podkładami.
4) Jadalny pokój dębowy staro-niemiecki styl roboty fabryki Tiedego, krzesła kryte skórą.
5) Kasa żelazna o 2 drzwiach częściowo opancerzona.
6) Urządzenia kuchenne, lampy gazowe ect.

Wiadomość: Południowa 20, 3 piętro, front m. № 7 do godz. 9 rano i od 3 do 5 po poł.

Motor elektryczny

(trójfazowy) 125 K.M. 580 obrotów 3000 volt

okazyjnie do sprzedania.

Oferty pod „125 koni" do adm „Republiki"

Ważne dla przędzalń!

Obicia dla szarpaczy. Obicia dla wilków. Obicia dla rajswulców. Stoły kolczaste dla grempli polecają **po cenach konkurencyjnych.**

B-cia KARDINAST

ŁÓDŹ, JULJUSZA № 20

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8 do 9.30 i od 4 i pół do 8 w.

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42. (Długa).
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.

Różaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.
Dzielna № 9.
Przyjmuje od 8—9 i pół i od 4—8.
Tel № 28-95.

Dr med.

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł
Sienkiewicza № 43

Dr. med.

Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie Rentgenem i kwarcową lampą. Przyjm. od 10—12 i 5—7.
Nawrot № 7.
Telefon 28-07.

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerja chor. kobiece weneryczne (kob) usuwanie włosów na twarzy elektrolizą.
Ul. 6 Sierpnia 1 od 1 do 4-ej.

Do wynajęcia

3 umeblowane pokoje

w centrum miasta Oferty sub „Ceg." w administracji „Republiki".

Nauczam roboty **perskich i smyrneńskich**

dywanów

w domu i poza domem.

Ceny przystępne.
Al. KOSCIUSZKI 69. m 13 320—2.

SAMOCHODY

DO WYNAJĘCIA

w każdej porze na podróże, spacery, śluby i na godziny. Zamawiać proszę: P. RUBINSZTAJN, Konstantynowska 42, lub przez telefon **15-60**

DOBRA KSIĄŻKA

jest najlepszym przyjacielem każdego człowieka.
Wielki wybór dobrych książek poleca

Wypożyczalnia Książek

w językach: polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim

ALFREDA STRAUCHA.
ul. Prez. Narutowicza 14.

Abonament miesięczny — — wynosi tylko **2 złote**

Poszukuję mieszkania

3-4-pokojowego

z wygodami, w śródmieściu, w przyzwoitym, czystym domu. 845

Oferty sub „Mieszkanie" do admn. „Republiki".

Mieszkania, pokoje, sklepy

poleca:

Biuro Ruch Piotrkowska 38.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Sklep rzeźniczy z pokojem i kuchnią z meblami warsztatem, stajnią i piwnicą do sprzedania Rokocińska 47 Stefan Wyrzutowicz. 6432-2

Sprzedam okazyjnie elegancką sypialkę odcien „Tygrysa" prawie nową kasę ogniotrwałą lampy gazowe elektryczne, urządzenie kuchenne w dobrym stanie. Wiadomość Skład futer firmy „Rotkel Piotrkowska 27 obejrzeć od 10—12 i 2—5. 519-2

Na wypłatę! Tanio! i Wygodnie! Mężu kup żonie parę pięknych, puszystych watowych kołder wraz z kapami z żyrardowskiego płótna. Leon Kubaszkin, Kilińskiego 44. 317—4.

Siodło nowe okazyjnie do sprzedania 50 złotych Piotrkowska 51, Rozental, skład 6444

Autobus 30-to osobowy z elektrycznym oświetleniem po kapitalnym remoncie do sprzedania. Obejrzeć można od godz 12—1 i od 5—8 godz. w. przy ul. Radwańskiej 45. 429

Maszynę do szycia szafkową „Singera" krzesełko do pianina sprzedam Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92.

Okazja! Zaraz do sprzedania samochód 7-mio osobowy na biegu marki „Hansa" na dogodnych warunkach. Wiadomość: Zgierz, ul. Łęczycka l. 18 6425-3

Posady.

Młodzieniec 18-letni chrz. z 4-klasowem wykształceniem poszukuje praktyki lub jakiejkolwiek pracy biurowej. Oferty sub „Wymagania skromne"

Młody energiczny mężczyzna z wieloletnią praktyką poszukuje posady podleśniczego, gajowego, strzelca lub t. p. Specjalność: hodowla zwierząt. Wymagania skromne. Świadectwa pierwszorzędne Oferty sub „St. Tracz."

Chłopiec z przyzwoitej rodziny izraelita potrzebny na posyłki. Zgłosić się Traugutta 5 mieszkanie 1 od 1—3 g. i od 6-ej. 440-3

Absolwent żyd. gimn z niemieckim francuskim przyjmie kondycję. Warunki skromne. Adresy do adm. „Republiki" dla „Z." 403-2

Stróż poszukiwany Wiadomość: Teichmann i Mauch Piotrkowska 240. 6411-3

Freblanka wychowawczyni poszukuje posady, na wyjazd na letnie miesiące. Marja Ginsberżanka, Piotrków Tryb. Ul. Sulejowska 1. 339—5

Lekarz dentysta na pół dnia potrzebny. Oferty „Samodzielny. Warunki". 6423

Potrzebny subjekt fryzjerski Napiórkowskiego 45. 421

Zdolna manicurzystka poszukuje pracy. Łaskawe oferty do „Republiki" pod „Manicure". 6452

Rozmaite

Fryzjerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132 14. 217-10

Artystyczna pracownia robótek ręcznych przyjmuje suknie oraz chustki do haftu kolorowego i koralikowego (na krosnach). Ceny bardzo niskie. Kon Nowomiejska 4. 6318

Przyjmuję do haftu ręcznego suknie, bieliznę mereżki, aplikacje i filet na kapy i story. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46 front I piętro. 6427-2

Pensjonat w lasach okolice Głowna posiada wolne pokoje. Całodzienne utrzymanie 5 zł. Bliższe informacje Zamenhofa 27 zakład fotograficzny. 6400-4

Matrymonjalne. Sympatyczna inteligentna panna (izr.) posiadająca fach. Samodzielna z braku znajomości zapozna inteligentnego mężczyznę lat 30—38 w celu matrymonjalnym. Of. sub „Skromna" do „Republiki". 401-2

Rutynowany handlowiec z 10.000 złotych poszukuje solidnych propozycji. Oferty pod kwit. „ 6433 -2

Reperowanie dywanów wszelkich wyrobów. Tkalnia sztuczna Piotrkowska 92. 6450

Przybłąkał się pies rasy wilczej Jest do odebrania za wynagrodzeniem 13 oddział straży ogniowej Karola 36 6390-3

Lokale.

Duży pokój z meblami lub bez do wynajęcia od zaraz Cegielniana Nr. 8 m. 3. 6441

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje centrum osobne wejście łazienka. I-sze piętro front telefon. Oferty „L. K." 421

Odstąpię w centrum 2 frontowe pokoje I piętro na biuro ewent. lekarza, Inż. Oferty „Karp". 168—3

MIESZKANIA, pokoje, sklepy poleca i przyjmuje adresy „Ogniwo" Sienkiewicza Nr. 67 43—10

Wdowa ustępuje wspólny duży pokój umeblowany z dwoma łóżkami i pościelą dwum lub jednemu panu przy int. rodzinie izr od zaraz lub 1 lipca za zł. 40. Proszę się zgłaszać w godz. 8—10 Południowa 25 m. 31. 6430

DO WYNAJĘCIA spichrz murowany, szopa i stajnia w domu przy ulicy Zawadzkiej Nr 19 u gospodarza. 193—3

Nauka i wychow

English lesons given by an Englishman Apply to „Englishman" „Republika". 228-4

Maturzystka udziela lekcji w zakresie szkoły średniej, przygotowuje do egzaminów. Ceny nizkie Magistracka 4 Wieruszewska. 394-2

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matymatyka polski. Wiadomość: Konstantynowska № 2 Józefowicz. 6420

Rodowita niemka udziela lekcji niemieckiego. Oferty sub. „H. B. 200". 195—3

Uczeń gimnazjum, począwszy od d. 20 czerwca będzie udzielał w Zakowicach lekcji i krepetycji w zakresie 6 klas. Wiadomość u Tuwina Piotrkowska 17 II podw. m. 35. 6112-6

Student udziela lekcji w zakresie 8 klas. Specjalność matematyka, polski Wiadomość: Konstantynowska № 22 Józefowicz. 74-3

Zagubione dokumen

Zaginęła książeczka wojskowa i paszport rosyjski na imię Franciszek Ciurapski, papiery i książeczkę francuską. Znalazcę upraszam o zwrot pod adresem Drewnowska Nr. 13 6428

Skradziono dowód osobisty na imię Zofji Młotkowskiej wydany w Łodzi. 365-3

Zginęła matrykuła ucz. 8 kl. Szkoły Handl. Kupiectwa Łódzkiego wydana na nazwisko Kryłowieckiego Maksymiljana. 92-3

Zaginął zagraniczny paszport na imię Hersz Majer Buchlinder ul Wólczańska 43, wydany przez Kom. Rządu na m Łódź. 57-3

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.— Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie
„Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i ślubne po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwania pracy 5 gr. Najmniejsze 5

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marian Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.